

Biblioteka

RANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7614

Lwów, piątek 27 listopada 1925

Rok XVI.

Premjer o programie nowego Rządu. Sejm przyjął „exposé” bardzo przychylnie. Sensacyjny wyrok w sprawie Mangotta.



NAD KANAŁEM PANAMSKIM.

W silnym forcie Fildem, dowództwo marynarki angielskiej wystawiło dla obrony kanału Panamskiego olbrzymią armatę najnowszej konstrukcji. Jest to działo, mogące wyrzucać olbrzymie pociski o wadze do 24 cetnarów.

Liga Narodów i prasa wszechświatowa o naszej sytuacji parlamentarnej i nowym Rządzie

Genewa, 25. listopada. (Tel. G. P.). Zarówno w miarodajnych kołach sekretariatu Ligi Narodów, jakoteż wśród przedstawicieli prasy europejskiej i amerykańskiej, akredytowanej przy Lidze Narodów, utworzenie gabinetu koalicyjnego przez Min. Skrzyńskiego pod jego przewodnictwem uważane jest za fakt wielkiej doniosłości państwowej, który niewątpliwie wzmocni znaczenie i pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej polskiej.

Genewa, 25. listopada. (Tel. G. P.). Wczorajszy „Journal de Geneve” podając szczegóły dotyczące składu nowego gabinetu w Polsce, oraz większości koalicyjnej w sejmie, pisze: Właśnie w chwili, gdy niektóre depesze stwierdziły, iż sytuacja jest bardzo

niejasna, wszystkie trudności były już przezwyciężone dzięki zręczności p. Skrzyńskiego, jakoteż dzięki autorytetowi i zaufaniu, jakim się on cieszy w polskich sferach parlamentarnych. Krótkotrwałość kryzysu wskazuje na to, że sytuacja parlamentarna jest pocieszająca, gdyż po kilku zaledwie dniach główne partie narodowe doszły do porozumienia i utworzyły rząd oparty na szerokiej koalicji. Dziennik przewiduje pomyślny rozwój konsolidacji ekonomicznej i finansowej państwa, którego rządy spoczywają w rękach gabinetu pozostającego pod przewodnictwem jednego z najbardziej zdolnych twórców polskiej polityki zagranicznej.

Przesilenie we Francji.

Socjaliści gotowi są wziąć władzę w swe ręce.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.). „Matin” podaje, że Paul Boncour wyraził ubolewanie z powodu niepowodzenia misji Brianda, stwierdził jednak, że bez względu na to, jaki będzie skład przyszłego rządu, Briand musi zatrzymać kierownictwo polityki zagranicznej.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.). Jak wynika z rozmów i interpretacji oświadczeń mówców na popołudniowym zebraniu grupy socjalistycznej, socjaliści zamierzają odtąd ująć w swe ręce kierownictwo polityki państwa i do-

magają się, aby rządy, które od osasu wyborów pozostawały w rękach radykałów i socjalistów, przeszły obecnie w ich ręce.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.). „Petit Parisien” zaznacza, że między stronnictwami istnieje zgoda o do przeprowadzenia reformy wyborczej, co nastąpić ma niezwłocznie po załatwieniu kwestji uzdrowienia finansowego. Dziennik wyraża jednak przekonanie, że sprawa ta okaże się, być może trudniejszą niż inna, pogarszając w ten sposób jeszcze bardziej sytuację.

Pożyczka amerykańska w martwym punkcie.

Ameryka czeka na uchwalenie pełnomocnictw pożyczkowych.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.). „Kurier Czerw.” donosi, że wicedyrektor Banku Polskiego p. Młynarski, przebywający obecnie w Nowym Jorku, zawiadomił rząd, iż sprawa pożyczki polskiej na rynku amerykańskim nie ruszy się z martwego punktu, dopóki Sejm nie uchwali pełnomocnictw rządowych w sprawach pożyczkowych.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.). Rząd wniósł do Sejmu prośbę o zdjęcie z

porządku dziennego 3-go czytania projektu ustawy o pożyczkach zagranicznych. Rząd zamierza zgłosić do projektu tego poprawkę, przywracającą moc obowiązującą art. 6 o udzielaniu bankom kredytów do wysokości 100 milj.

Socjaliści bardzo ostro wystąpili przeciw temu wnioskowi i obecnie rząd zamierza zredukować tę kwotę do 65 milionów kredytu dla banków polskich.

Dolar na giełdzie warszawskiej.

Na czarnej giełdzie chwilowa zwyżka, giełda oficjalna utrzymuje kurs wczorajsz.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. (Z). Wobec wielkiego popytu na dolary ze strony banków prywatnych wczoraj w godzinach wieczornych żądano za dolar 7 do 7.03. Zapotrzebowanie na walutę tłumaczy się zobowiązaniami przypadającymi na koniec miesiąca. Ta silna tendencja w transakcjach

zakulisowych na t. zw. czarnej giełdzie, nie udziela się jednak giełdzie oficjalnej, na której notowania odbywają się na poziomie wczorajszym. Według zapewnień pism warszawskich, do końca miesiąca kurs dolara utrzyma się na poziomie 6.80, 6.82, 6.78.

Program nowego Rządu.

„Expose“ Premjera na plenum Sejmu.

Niezwykłe korzystne wrażenia w Izbie. -- Nieudolne próby demonstrowania nieprzychylnych ze strony „Wyzwolenia“, komunistów i Białorusinów. -- Dyskusja.

Warszawa, 25 listopada. (Tel. G. P.) Posiedzenie Sejmu otworzył Marszałek Rataj o godz. 3.15 po południu. W chwili, gdy Pan Marszałek odczytywał pismo Pana Prezesa Rady Ministrów, do-

noszące o zmianie Rządu, na salę wszedł Pan Prezes Rady Ministrów Skrzyński, na czele nowego Rządu. Pan Marszałek udzielił Mu głosu, poczem wygłosił On następujące przemówienie:

lone przez Sejm, i to w formie, która najlepiej odpowie przedstawieniom rządowym i możliwościom Sejmu. W najbliższej przyszłości Pan Minister Skarbu przedstawi Wysokiemu Sejmowi propozycje, wynikające z tego toku

„Budowa Rządu -- jest jego programem!“

Mam zaszczyt stanąć przed Wysokim Sejmem, z Rządem którego budowa jest programem. Jest programem współpracy ścisłej Rządu z Sejmem, jest programem spotęgowania prac ciała ustawodawczego z jednej strony, a gruntownego opracowywania środków zaradczych po stronie ciała wykonawczego z drugiej strony.

Budowa rządu jest programem, który w naczelnym punkcie mówi: **Interesy i troski stronnictw**

pójdą na drugi plan wobec potrzeb chwili, a ustąpią miejsca pracy państwowej, szukającej dróg i środków dla rozwiązania trudności i uchylenia niebezpieczeństw, które zagrażają wspólnie wszystkim stronnictwom i wszystkim warstwom. Zmuszają one wszystkie stronnictwa do jednolitych koncepcji, za którymi pójdą sprężyste i konsekwentne zarządzenia, jakich wymaga powaga chwili, świadomość społeczeństwa i wola Sejmu.

Rząd a przesilenie gospodarcze.

Rząd świadom jest tego, iż **przesilenie gospodarcze we wszystkich swoich objawach wymaga natychmiastowych zarządzeń.** Produkcja, zarówno rolnicza jak i przemysłowa, ciężko doświadczona jest drożyzną i brakiem kredytu i wywołuje jako bolesny objaw **wzmagające się bezrobocie**, któremu rząd zamierza poświęcić baczna uwagę i znaleźć środki na wydajną w miarę możliwości pomoc. Kryzys gospodarczy osłabia podatnika, który nie

jest i nie powinien być jedynie środkiem, ale celem troski zapobiegliwego rządu. Drożyzna kapitału podnosi koszt produkcji i w stosunku do zagranicy utrudnia konkurencję, zagrażając bilansowi handlowemu, którego ideałem nie jest jedynie, iżby był zrównoważony, co, nawiasem mówiąc, jest obecnie jednym z pomysłnych punktów naszej gospodarki państwowej, ale winien jeszcze wyrażać się w wielkich i ciągle wzrastających cyfrach eksportu.

Pełna wartość złotego musi być utrzymana!

Złoty został ustalony olbrzymią ofiarą i wysiłkiem życia gospodarczego Polski i dziś stoimy wobec aktywu stałej waluty, ale też wycieńczenia organizmu, które tego wysiłku jest logicznym i koniecznym następstwem. W tej chwili i wobec tej świadomości, jakież może być stanowisko Rządu? W pierwszym rzędzie utrzymać to, co z dawnej pracy i dawnych wysiłków pozostało dobrego, a dla życia ekonomicznego i finansowego państwa, niezbędnego: walutę. Rząd musi stać na stanowisku utrzymania złotego, jego pełnej wartości, i użyć wszystkich środków, aby z tej, z trudem zdobytej i ustalonej placówki

nie zejść i nie powrócić do inflacji.

Powody inflacji i obawy inflacji mogą być różnorodne. Chcąc się ustrzec inflacji, nie wystarczy twierdzić, że się nie będzie drukować pieniędzy bez pokrycia. Trzeba się strzec ujemnego bilansu handlowego, jak również budżetu deficytowego. Budżet musi być realny. Zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki. To jest punkt kardynalny, który musi ześrodkować całą troskę Rządu oraz wysiłki Rządu i Sejmu. Niezrównoważony budżet jest drogą do inflacji. Chęć uniknięcia inflacji jest identyczna z wolą zaprowadzenia oszczędności.

Kredyty i równowaga budżetu.

Jest wprawdzie źródło, o którym możnaby myśleć w związku z niedoborem, to jest kredyt, ale **kredyt prawdziwy, kredyt wydajny, któryby był zdolny ożywić gospodarcze życie kraju i obniżyć drożyznę kapitału:** wówczas jest możliwą nadzieją na jego uzyskanie, jeżeli kraj własnym wysiłkiem i własną wolą oszczędno-

ści stworzy warunek niezbędny dla kredytu, a to w rzeczywistości **równowadze budżetu.** Rząd wychodzi z założenia, iż w tym kierunku muszą być uczynione wszelkie wysiłki, to też stanie w najbliższej przyszłości przed Sejmem, wzywając z całą usilnością, iżby wszystkie środki, które umożliwiają ten cel, były uchwa-

myśli i praktyczne środki ich realizacji.

Mówiąc o oszczędności wogóle, nie chcę uprzedzać planów wszechstronnie opracowanych, które będą przedmiotem przedstawienia Pana Ministra Skarbu. Chcę zaznaczyć tylko, że w związku z tą oszczędnościową Rząd poświęci żywą wagę gospodarce samorządowej. Mówiąc o konieczności redukcji budżetu, chcę zaznaczyć, iż Rząd będzie się kierował zasadą równomierności i nie zamierza proponować żadnych specjalnych ograniczeń budżetu wojskowego i że w tym dziale oszczędności nie może w niczym osłabić siły obrony państwa.

Rząd a ustawy sanacyjne.

W sprawie ustaw, wniesionych do Sejmu, Rząd podtrzymuje ustawę o upoważnieniu rządu do zaciągania pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, ustawę, która znajduje się w trzecim czytaniu. Odnośnie do ustawy o środkach ograniczenia

wydatków państwowych i innych związków prawno - publicznych, jakoteż ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poprawienia produkcji i poprawy bilansu, rząd rezerwuje sobie wolną rękę w zajęciu wobec nich stanowiska.

Sanacja stosunków w rolnictwie i w przemyśle.

W sprawie ustawy odnośnie do realizacji reformy rolnej, Rząd wychodzi z założenia, że konieczność jej uznana została przez wszystkie stronnictwa i jako taka uważana być musi za sprawę nie sporną. Rząd widzi realne rozwiązanie tej sprawy w jak najrychlejszym załatwieniu ustawy, aby wreszcie wejście reformy mogło przejść przez dziedzinę dyskusji na teren realnego wykonania, i to jeszcze w r. 1926.

W dziedzinie poparcia i rozwoju produkcji rolniczej, Rząd będzie dążył do kierowania się zasadą wolności handlu artykułami rolniczymi i jest zdania, że pożądanym będzie unormowanie w drodze ustawy kwalifikowanego eksportu, w celu ułatwienia zbytu produkcji rolniczej za granicą i powiększenia opłacalności eksportu. Przy stosowaniu jednak tej zasady muszą być również brane pod uwagę interesy konsumenta, łączące się ściśle z rozwojem produkcji w innych dziedzinach życia gospodarczego. Rozumiejąc,

iż prawdziwa sanacja stosunków gospodarczych w dziedzinie rolnictwa może być dokonana przy pomocy długoterminowego kredytu rolniczego. Rząd będzie dążył do tego celu najpilniej, uważając za główną w tym zakresie potrzebę konwersji zobowiązań krótkoterminowych.

W dziedzinie produkcji przemysłowej Rząd będzie się starał stworzyć warunki umożliwienia uzyskania kredytu i przywrócenia zaufania, a następnie dążyć do wzmocnienia produkcji i handlu w ich naturalnych łóżyiskach. To ożywienie ogólnego życia gospodarczego Rząd zamierza osiągnąć przez zmniejszenie kosztów produkcji, zapomocą podniesienia wydajności pracy, jak również przez uprzywilejowanie i potaniecie kredytów zapomocą odpowiedniej wewnętrznej akcji kredytowej, oraz stworzenie warunków dla wpływu kapitałów zagranicznych i podniesienie zdolności nabywczej konsumenta krajowego.

W polityce zagranicznej hasłem -- pokój!

W dziedzinie polityki zagranicznej identyczność naszych interesów z naszą sojuszniczką Francją, wzajemne zrozumienie naszych wspólnych żywotnych interesów, nie było nigdy zupełniejsze i lepsze, jak teraz, kiedy się ono zacieśniło i wzmocniło w dyskusjach pokojowych, w szczególności w układach w Locarno. Sojusz nasz z Rumunją jest i pozostanie jednym z elementów naszej polityki pokojowej. W stosunku do państw bałtyckich Polska odnosi się z życzliwością i pieczołowitością, pragnąc widzieć pokojowy rozwój tych państw. Co do Czechosłowacji to ostatnie umowy i traktaty ratyfikowane u nas, zostaną ratyfikowane też w Pradze w niedalekiej przyszłości. Stosunki wzajemne ukształtowały się w atmosferze zaufania. Zapowiedziałem rok temu, że dołożę

wszelkich starań, iżby w stosunku do Rosji nastąpiło odprężenie, a sąsiedztwo nasze z Rosją było nacechowane dążeniem do współżycia. Bytność p. Cziczierina w Warszawie była pozytywną realizacją tego dążenia.

W stosunku do naszego drugiego sąsiada, to jest do Niemiec, zaistniał fakt polityczny o ogromnym znaczeniu: Locarno. Nie wątpie, iż odłód stosunki między nami a Niemcami będą się rozwijały w sposób zapewniający obu stronom korzyści. W tym duchu rozpoczynamy pertraktacje handlowe z rządem Rzeszy i pragniemy, aby postępowały one w szybkim tempie, przy obustronnej woli rychłego zakończenia dzisiejszego stanu rzeczy.

Zapowiedziałem rok temu, iż przez Niemen będziemy mówić. Dzieje się to wprawdzie nie z

brzegu na brzeg, ale w różnych pięknych miejscowościach świata. Zakres mego dzisiejszego przemówienia nie pozwala na dalsze rozważanie polityki zagranicznej. Zresztą ta polityka nasza jest uznana przez Wysoki Sejm. Jest ona polityką pokoju. Ale pokój,

Rząd obecny jest rządem konstytucyjnym i liberalizmu!

Rząd, którego mam zaszczyt być Premierem, jak z jego budowy wynika, jest rządem zgody, rządem złagodzenia konfliktów, umniejszenia tarć. To też bardziej niż każdy inny rząd przedstawia gwarancje wypływające z wewnętrznej jego logiki, iż także w stosunku do wszystkich problemów wewnętrznych, będzie się kierował szerokim, na rozumie stanu opartym liberalizmem, w stosunku do wszystkich obywateli obywateli państwa polskiego, tak-

Rządzić -- to brać odpowiedzialność!

Na wstępie już zaznaczyłem, że sama budowa tego rządu koalicyjnego przedstawia ogromne walory. Rząd powstał z wielkiego wysiłku duchowego, z wielkiego państwowego „sursum corda“. Rządzić, to znaczy nie paktować, ale sterować, nie oddawać się kunktatorstwu, ale działać, to znaczy z całą otwartością pilnować, przestrzegać i podnosić skrupu-

to nie znaczy jedynie, że się nie chce wojny, ale to oznacza, iż się chce umacniać pokój przez wprowadzenie w życie i umocnienie w stosunkach międzynarodowych nieznannej przed wojną zasady sprawiedliwości międzynarodowej.

że i innych narodowości, i że będzie wykonywał najliberalniejszą ze wszystkich konstytucji — naszą konstytucję. Jestem rad, iż przychodzę po rządzie, za którego zaistniał fakt złożenia deklaracji przez prezydium Klubu Żydowskiego memu poprzednikowi, który to fakt zwiastuje pomyślny zwrot w tych stosunkach. Nie wątpię, iż ten duch, który ożywia rozmowy prezydium Klubu żydowskiego z b. Premierem, będzie nadal żywotny i skuteczny.

łatność, rzetelność i moralność oraz nieskazitelność administracji. Rządzić, to jest brać odpowiedzialność. Jeżeli kraj patrzy na ten wysiłek tworzącego się rządu i na jego zapowiedzi, jeżeli mu zaufa, to zrozumie, iż ten rząd będzie z całym wysiłkiem i z całą konsekwencją prowadził kraj powoli do lepszego jutra

Przebieg dyskusji.

Po mowie Pana Premiera rozległy się brawa i oklaski na wszystkich ławach stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej. Pan Marszałek zaproponował następnie, aby rozprawy nad oświadczeniem Pana Premiera wstrzymać dopiero po załatwieniu trzeciego czytania ustawy o pożyczkach zagranicznych. Propozycję Marszałka przyjęto bez sprzeciwu i przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczki państwowej, oraz o bilecie skarbowych i bilanie, oraz pomocy dla instytucji kredytowych. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do głosowania. W rezultacie głosowania przyjęto poprawkę p. Wierzyńskiego, według której minister skarbu przedłoży projekt ustawy dotyczącej warunków pożyczki, sposobu jej użycia i sposobu kontroli państwowej nad używaniem kredytu z tej pożyczki. Przyjęto dalej wniosek o przywrócenie art. 6 ustawy o pomocy dla banków, z tem, że na cel ten ma być przyznana suma 65 milionów, a nie 100. Inne poprawki zostały wycofane i ustawę przyjęto w trzecim czytaniu. Nadto uchwalono rezolucję komisji, dotyczącą państwowego funduszu gospodarczego.

Przystąpiono następnie do dyskusji nad „expose“ rządowej.

Pierwszy zabrał głos prezes klubu ZLN, dr. Głębicki, przyczem oświadczył, że Z. L. N. wita z całym zadowoleniem powstanie Rządu, opartego na porozumieniu stronnictw politycznych.

P. Barlicki (PPS.) oświadcza, że członkowie P. P. S. weszli do obecnego gabinetu, aby ratować Państwo i klasę pracującą od katastrofy grożącej życiu gospodarczemu. P. P. S. wysyłając swoich przedstawicieli do Rządu w tak ciężkim położeniu, spełnia pierwszą obowiązującą stronnictwa sejmowego, którem jest wziąć odpowiedzialność za losy państwa.

P. Putek (Wyzwolenie) oświadczył, że stronnictwo jego w nowo utworzonym rządzie udziału nie weźmie i zrezygnuje z podobno dla niego zarezerwowanego fotelu ministra reform rolnych. „Wyzwolenie“ pozostanie wobec tego rządu w opozycji.

P. Dubanowicz (Ch. N.) w imieniu stronnictwa chrześcijańsko-narodowego oświadczył, że powstanie w obecnych warunkach rządu, opartego na koalicji pięciu stronnictw, uważa w zasadzie za rzecz dodatnią, lecz nie widąc jeszcze skonsolidowanego programu działania.

P. Bartel („Klub Pracy“) oświadcza co do stosunku do rządu, że jako grupa myśląca kategoriami państwowymi, poprze wszel-

ką konstrukcję i celowe zamierzenia rządu, nie utrudniając mu załatwienia konieczności państwowych.

P. Debicki (P. S. L., „Piaś“) oświadcza: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś“ uznaje, że jedynym wyjściem dla państwa i ratunkiem ustroju parlamentarnego jest koalicja stronnictw sejmowych.

P. Wołoszyn (Białoruska Hromada) oświadcza, że klub jego nie ma zaufania do Rządu. W szczególności żadnych zmian spodziewać się nie można. skoro teka oświadczył jest w rękach p. St. Grabskiego.

P. Prystupa (komunisty) jest niezadowolony z rządu. Wyjściem z sytuacji byłoby utworzenie rządu robotniczego i chłopskiego, w porozumieniu z rządem S. S. R. (II)

Na tem przerwano dyskusję nad „expose“ i przystąpiono do poszczególnych punktów porządku dziennego. Załatwiono kilka spraw mniejszej wagi, natomiast dyskusję wywołała sprawa referowana przez p. Wierzyńskiego o utworzeniu województwa wileńskiego. Idzie o przemianę delegatury rządu na województwo. Pierwszy zabrał głos p. Prager (PPS.), który oświadczył się przeciw ustawie aż do czasu zdecydowania w kwestji autonomii.

P. Hellman („Wyzwolenie“) z oburzeniem uskarżał się na stosunek rządu do Ziemi Wileńskiej.

P. Wędziagolski („Wyzwolenie“), również wypowiedział się przeciw przemianowaniu delegatury na województwo i postawił wniosek o odrzucenie ustawy.

Z tych samych powodów p. Chomiński postawił wniosek o odesłanie ustawy do komisji.

P. ks. Olżański (Ch. D.) zaprzeczył tej pewności, z jaką pp. Hellman i Chomiński twierdzili, że wyrażają wolę ludności Wileńszczyzny. Jeżeli lud tamtejszy odczuł jakąś krzywdę, to chyba tę, że kraj jest tylko delegaturą i inaczej traktowany, niż inne dzielnice, chociaż miał być wcielony bez żadnych zastrzeżeń.

Po przemówieniu p. Wierzyńskiego, ustawę uchwalono w drugim czytaniu. Trzecie czytanie nie odbyło się.

Ustawę o zmianach granic województw nowogrodzkiego i wołyńskiego odesłano do komisji.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym m. i. dalszy ciąg dyskusji nad expose Premiera, wybór dwóch wicemarszałków Sejmu i ustawa o prawie autorskiem.

Wrażenie w Sejmie.

Demonstracje „Wyzwolenia“ i Białorusinów. — Bardzo przychylna ocena przemówienia pośód stronnictw koalicyjnych. — Rozpoczęcie na tychmiastowej dyskusji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Dziś o godz. 3. popołudniu na wstępie posiedzenia Sejmu wygłosił expose Premier Skrzyński. Przemówienie Premiera było dosyć krótkie. Premier dotknął najważniejszych spraw w ogólnych zarysach, podkreślając koalicję i fakt, że Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby, w której się kraj znajduje, głębokiej troski o jutro, niezłomnej woli do pracy i co najważniejsze, gotowości brania odpowiedzialności.

Premier spotkał się w czasie swego przemówienia z demonstracyjnymi wykrzykami w Izie poselskiej. Padły one z ław „Wyzwolenia“, komunistów,

komunizujących chłopów i Białorusinów. Były takie momenty, iż premier nie mógł mówić.

Mowa min. Skrzyńskiego, krótka i jedrna, spotkała się jednak w Sejmie z niezwykle przychylną oceną stronnictw koalicyjnych, które nagrodziły mowę oklaskami i brawami. — Po przemówieniu Premiera Marsz. Rataj zwrócił uwagę, iż należy natychmiast podjąć dyskusję nad expose Premiera ze względu na to, iż Premier wyjeżdża w najbliższych dniach zagranicę.

Głosy krytyki i silnej opozycji dochodziły również w czasie dyskusji z ław tych stronnictw, które nie są reprezentowane w rządzie koalicyjnym.

Min. Zdziechowski zapowiada redukcję budżetu.

Budżet nasz może wynieść tylko o półtora milarda zł.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.) Min. skarbu Zdziechowski polecił opracować plan redukcji budżetu do wysokości 1½ milarda zł. Plan ten nie przewiduje mechanicznej i masowej redukcji urzędni-

ków. Wykonany będzie natomiast istniejący już plan częściowej i powolnej redukcji. Oszczędności budżetowe w wysokości 300 mil. zamierza rząd osiągnąć przez ograniczenie pomocy dla samorządów.

W przyszłym tygodniu dowiemy się o programie gospodarczym Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Wobec tego, iż Premier Skrzyński w swej deklaracji w Sejmie poruszył tylko ogólne sprawy gospodarcze, w przyszłym tygodniu stanie przed Sejmem Min. Skarbu p. Zdziechow-

ski, który w dłuższym przemówieniu wywinie swój program polityki finansowej. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu p. Min. Zdziechowski nie zabierał głosu, jak to było przewidziane.

Przyjęcie Niemców do Ligi Narodów nastąpi w lutym roku przyszłego.

Londyn, 25. listopada. (Tel. G. P.) Dyplomatyczny sprawozdawca „West. Gazette“ dowiadyuje się, że Liga Nar. ma być zwołana na nadzwyczajne posiedzenia w

dnia 15. lutego r. p. dla załatwienia sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Nar. Do tego czasu Niemcy przedłożą L. Nar. prośbę o przyjęcie ich w poczet członków.

Monarchiczne sympatje sowieckie.

S. S. S. R. składa kondolencję dworowi angielskiemu.

Londyn, 25. listopada. (Tel. G. P.) Sensację wywołał w kołach politycznych fakt, że rosyjski pełnomocnik przed kilku dniami wyraził z polecenia rządu sowieckiego kondolencję rządowi angielskiemu z powodu śmierci królowej-matki. Kondol-

lencja brzmiała: „Mam zaszczyt wyrazić Rządowi Angielskiemu wyrazy najgłębszego ubolewania i serdecznego współczucia mojemu rządowi, z powodu ciosu, jaki dotknął Jego Król. Mość i Rodzinę Królewską w skutek śmierci Królowej Aleksandry“.

Dziwne objawy choroby Trockiego! Śmierć Frunzego nastąpiła przy identycznych objawach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Z Moskwy donoszą: W stanie zdrowia Trockiego nastąpiło niespodzianie znaczne pogorszenie.

Lekarze ustalili objawy tej samej choroby, na którą zmarł Frunze.

Warszawa pod grozą strajku telefonistek.

Wznowienie pertraktacji narazie strajk zażegnało.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Stolica dzisiaj zyla pod znakiem zdenerwowania z powodu zapowiedzianego strajku telefonistek. Początkowo telefonistki miały zamiar urządzić demonstracyjny strajk w najbliższej ożywionej dla ruchu godzinach, tj. między godz. 10—11 przedpoł. W ostatniej

chwili telefonistki postanowiły odbyć nowy wiec, zapowiedziano jednak w ciągu dnia możliwość strajku demonstracyjnego pod wieczór. Do strajku jednak nie przyszło, gdyż rozpoczęły się ponownie nowe pertraktacje.

Rozruchy antyczeskie na Słowaczynie.

Pod hasłem: „Słowaczyna to nie prowincja,
a równorządne państwo!“

Ludność bije żandarmów i legionarzy czeskich.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.). „Prz. Wiecz.“ donosi z Pragi, że na Słowaczynie zanotowano ostatnio szereg wystąpień politycznych Słowaków przeciwko rządowi czeskiemu. — Słowacka ludność wystąpiła bowiem w kilku miejscowościach przeciwko legionistom, żandarmom i urzędnikom czeskim, a posłowie słowaccy stanęli w jej obronie, tłumacząc, iż oburzenie jej jest słuszne, gdyż Czesi wciąż jeszcze traktują Słowaczynę jako prowincję, a nie jak równorządne państwo, wchodzące w skład republiki czechosłowackiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. (Z). Z Preszburga donoszą: Na jednej stacji pod Preszburgiem naczelnikiem stacji był czechofil, nienawidzący Słowaków. Przed paru dniami grupa Słowaków otoczyła kasę kolejową, usunęła stamtąd naczelnika sprzedającego bilety i jeden ze Słowaków zastąpił go. Cała stacja przeszła w ręce Słowaków.

Warszawa, 25. listopada. (Z). Z Cieszyna donoszą: W okolicach Holicy ludność słowacka wystąpiła przeciw legionarzom czeskim. Żandar-

merja czeska wystąpiła w obronie legionarzy, przyczem przyszło do starć, z których żandarmeryja jako pobita musiała się wycofać. O podobnych zaj-

ściach nadchodzą wiadomości z czterech okolicznych wiosek. Żandarmi czescy nie pokazują się pojedynczo, lecz chodzą grupami.

Niebezpieczeństwo bolszewizmu w Czechosłowacji.

Pogłoski na ten temat wywołały płoch wśród dyplomacji europejskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Z Pragi donoszą: Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, że socjaliści wraz z komunistami tworzą rząd. Wiadomość ta wywołała niezwykle zaniepokojenie w kołach dyplomatycznych wśród przedstawicieli państw zagranicznych akredytowanych w Pradze. Dyplomaci poczynili szereg kroków, by

przestrzedz czynniki miarodajne przed konsekwencjami podobnych rządów. Obecnie „Narodni Politika“ zamieszcza artykuł uspokajający, oświadczając, że wiadomości te były tylko politycznymi plotkami, rozpyszczanymi rozmyślnie przez koła niemiecko-węgierskie.

Masowe bankructwa w Niemczech.

W połowie b. m. zbankrutowało 700 firm — 500 zaś znalazło się pod kuratelą.

Berlin, 25. listopada. (Tel. G. P.) Wielki niemiecki koncern automobilowy „Aga“, którego dyrektorem był Stinnes, ogłosił bankructwo. Bankructwo to jest bardzo znamienne dla stosunków gospodarczych w

Niemczech, gdyż podczas pierwszej połowy listopada zbankrutowało w Rzeszy niem. ogółem 700 firm, 500 firm poddanych zostało pod nadzór sądowy.

Tajemnicze samobójstwo w Warszawie

60-letni znany, bogaty z emigracji odebrał sobie życie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Dziś w nocy odebrał sobie życie w mieszkaniu własnym przy ul. Nowy Świat 62, Józef Boye, zamożny obywatel ziemski, właściciel majątku i domu w Warszawie. Liczył on lat 60 i był znany w szerokich kołach, jako wzorowy gospodarz. Brał on również udział

w wielu pracach społecznych. Tragiczne samobójstwo wybitnego ziemianina wywołało w Warszawie duże wrażenie. P. Boye telefoniował do swego majątku, aby dzisiaj rano przybyła żona wraz z synem. Istotnie, nad ranem przybyli wezwani, ale zastali już w mieszkaniu tylko stygnące zwłoki.

Pogoń za złodziejami na ulicach Warszawy.

Prokurator zatrzymał uciekających włamywaczy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z). Kilku złodziei dostało się do magazynu mebli przy ul. Marszałkowskiej 94. Syn dozorczy wszczął alarm, tak, iż złodzieje zaczęli uciekać. Na ul. Nowogrodzkiej złodzieje natknęli się na przechodzącego tamtędy pro-

kuratora sądu okręgowego p. Gackiego, który na widok uciekających i słysząc okrzyki: „trzymać, łapać!“ wydobyl rewolwer i wystrelił. Złodzieje zostali przytrzymani i odprowadzeni do aresztu.

Akademia ku czci ś. p. Żeromskiego.

Lwów, 26. listopada.

Uroczystą Akademię ku czci ś. p. Żeromskiego wyprzedzi utwór St. Maykowskiego pod tytułem „Treny“, napisany specjalnie na tę uroczystość i wygłoszony przez autora.

Pieśń „Boga Rodzica“ odśpiewa p. Helena Puchalska („Bard“) Bilety na uroczystość Akademii są do nabycia od dnia dzisiej-

szego w miejskiej Kasie teatralnej.

Ceny biletów jak na przedstawienia popołudniowe.

Uprasza się wszystkie władze, instytucje i stowarzyszenia o zgłaszanie się po bilety wprost do kasy.

Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie

Zagadkowy rabunek.

Lwów, 26. listopada.

(X) W dniu wczorajszym doniosła policji dozorczy domu przy ul. Kottarskiej 18, że nocy ubiegłej po godzi-

nie 23-ciej zadzwonił ktoś do bramy tej realności, a gdy wyszła, wtargnęło do niej 4 młodych ludzi, którzy poczęli ją bić. Na jej krzyk nadbiegła mieszk-

kająca u niej niejaką Helena Halkiewicz, którą również pobili i zrabowali jej przytem 25 zł. z kieszonki swetra.

Policja prowadzi dochodzenia i poszukuje sprawców napadu, przypuszczając jednak, że rabunek ten dokonany został niejakim „ubocznym“ przy okazji, a głównym celem był sam napad i pobicie owej dozorczyńni przez ludzi, którzy mieli do niej widocznie jakąś złość.

REWIZJA W P. K. O. TRWA W DALSZYM CIAGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (Z) Rozeszły się pogłoski w kołach politycznych, jakoby rząd wstrzymał rewizję w PKO., która — jak wiadomo jest prowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Z kół oficjalnych donoszą, iż pogłoska ta jest bezpodstawna, rewizja bowiem prowadzona jest w całej pełni.

SENSACJA W SPERACH SPIRYTYSTYCZNYCH.

Londyn, 25. listopada. (Tel. G. P.) W amerykańskich spirytystycznych pismach pojawiła się niebywała sensacja. Oto znana powszechnie fotografia, którą demonstrował Conan Doyle, jako fotografie zjawy, według wiadomości pism Stanów Zjedn. jest fałszyfikatem. Fotografia przedstawia jedną z postaci z obrazu Murilla „Święta Rodzina“, i niema nic wspólnego ze zjawą, która mogła się ukazać na seansie spirytystycznym.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W MUKDENIE.

Londyn, 25. listopada. (Tel. G. P.) Reuter donosi z Pekinu: Według dotychczas niestwierdzonych pogłosek, wybuchła w Mukdenie rewolucja, skierowana przeciw Ciang Tso Linowi. Słychać, że Ciang Tso Lin został uwięziony.

Z ostatniej chwili.

PRZESILENIE WE FRANCJI

Herriot tworzy gabinet.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.) Godz. 18.20. Doumer zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.) Godz. 20.10. W związku z odmową Doumera, w kołach politycznych przewidują możliwość powstania gabinetu pod przewodnictwem Herriota z udziałem radykalów, nie biorących udziału w kartelu lewicowym.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.) Godz. 22. Herriot przyjął misję utworzenia gabinetu.

Nagły zgon w teatryku „Bagatela“.

Lwów, 26. listopada.

(X). Wczoraj wieczorem w gmachu teatryku „Bagatela“ zmarł nagle na udar serca brat znanego przemysłowca lwowskiego i właściciela „Bagateli“ p. Franciszka Moszkowicza, bl. p. Herman Moszkowicz. Zmarły znajdował się właśnie w lokalu bufetowym. W pewnej chwili zasłabł i upadł na ziemię. Pierwszej pomocy udzielił mu obecny na miejscu major-lekarsz dr. Biełliński. Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczną. W kilka chwil zakończył bowiem chory życie.

Blp. Herman Moszkowicz znany w szerokich sferach publiczności naszego miasta, powszechnie był lubiany dla swych zalet towarzyskich, to też zgon jego obudził serdeczne współczucie.

HELIUM WPROST Z POWIETRZA.

Berlin, 25. listopada. (Tel. G. P.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Londynu: Angielskie Towarzystwo dla eksploatacji tlenu donosi, że udało mu się wykryć metodę, przy pomocy której będzie mogło wydobywać helium wprost z powietrza.

MNOŻNA URZĘDNIKA NA GRUDZIEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. Rada Ministrów idąc za wnioskiem Komisji statystycznej zniżyła mnożną dla poborów służbowych pracowników państwowych na miesiąc grudzień z 44 groszy na 43 groszy za punkt. (Tem samem telegraficzny protest zrzeszeń urzędniczych, opierający się na notorycznym wzroście drożyzny, o którym onegdaj donieśliśmy, pozostał bez skutku. — Przyp. Red.).

WULKAN BAŁKAŃSKI WCIAŁ DYMI.

Sofja, 25. listopada. (Tel. G. P.) Bułg. Agencja Telegraficzna donosi, że wskutek wybuchu bomby w miasteczku Lerino w Macedonii greckiej, władze tamtejsze zastosowały środki represyjne w stosunku do ludności bułgarskiej, licznym mieszkańcom miasteczka i okolicy grozi wysiedlenie, a wielu z nich stanie przed sądem doraźnym.

MORDY POLITYCZNE W BUŁGARII.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.) „Matin“ donosi z Sofji o zdradzieckim zamordowaniu prefekta policji Winczewa i inżyniera Ganewa.

WIELKI SPISEK TERROTYSTYCZNY W JAPONII.

Wykryty spisek datuje się jeszcze z r. 1923. Tokio, 25. listopada. (Tel. G. P.) Policja japońska donosi dopiero teraz o wielkim spisku, ukułym jeszcze w roku 1923 na życie najwybitniejszych członków domu cesarskiego. Głównym wykonawcą zamachu miał być pewien 25-letni Koreańczyk, oraz jego żona i kochanka, obie Japonki.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W GRECJI.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.) „Daily Express“ donosi z Aten, że gwałtowna powódź zniszczyła tam szereg domów, a zachodzi obawa, że przeszło sto osób straciło życie.

Sensacyjny wyrok w procesie Mangotta

Tragedja młodzieńca, który bezgranicznie kochał niewierną dziewczynę.

Sto listów miłosnych krwią serdeczną pisanych.

(Drugi dzień rozprawy przeciw Mangotowi)

Lwów, 26 listopada.

(X) Gdyby Pinkas Mangott mógł być swego czasu przypuścić, że najsłabsze i najintymniejsze wynurzenia jego serca będą tyle razy rozważane, że listy jego, w których rozmawia z tą, która mu była wszystkim na świecie, będą tak skrupulatnie wobec tylu słuchaczy odczytywane — byłby zapewne więcej zwracał uwagi na ich formę, byłby się głębiej zastanawiał nad ich treścią.

I jesteśmy pewni, że byłyby one wówczas znacznie gorsze.

Bo pisanie listów wogóle jest umiejętnością dużą, zaś pisanie listów miłosnych sztuka nielada.

Pinkas Mangott sztuki tej nie posiadał. On miał — jak twierdzi jego matka — jak to przyznają znajomi — „wrodzony duży talent do handlu”.

Kochać się, nikt go nie uczył. Matka mu nawet z oburzeniem mówiła, że dla rozumnego solidnego kupca jest wstydem kochać się bez pieniędzy, to znaczy wstydem kochać się prawdziwie. A mimo to Pinkas Mangott pisał listy miłosne, pisał ich dużo, bardzo dużo. Bez mała setkę odczy-

tano ich na wczorajszej rozprawie. I chociaż czytanie to trwało kilka długich godzin, przecież liczne rzesze publiczności słuchały ich treści z wielką uwagą i zainteresowaniem. Bo listy Pinkasa Mangotta były dobre, były interesujące. Ten niepozorny żydek miał jakiś talent do tej sztuki.

Tym jego talentem miłość bezgraniczna.

Miłość dyktowała mu te liczne listy. Miłością są one przepełnione. A chociaż wiele w nich naiwności, chociaż wiele śmieszności, chociaż wiele materialnych, codziennych, banalnych szczegółów obniża ich patetyczny górny ton, to przecież przez cały czas ich odczytywania nikt się nie uśmiechnął w komicznym lub drastycznym momencie. Wiele pięknych pań słuchało ich wczoraj z taką naprężoną uwagą, jak nie czytały zapewne nigdy żadnych najpiękniejszych listów jakichś mistrzów pióra. A chociaż Mangott tak źle wyraża się po polsku w swych zeznaniach, listy te pisane są całkiem poprawną polszczyzną i rzadka tylko razić mogą swą stylizacją zbyt krytycznego słuchacza.

mitnych włosów“, całuje ją w usteczka, nosek, szyjkę, uszka“, odgrazając się czasem figlarnie, że gdy tylko się z nią zobaczy, to wówczas „zacałuje ją na śmierć i zje jej rączki, nóżki, nosek... itd. bez końca”.

Nie można odmówić mu w tych listach pewnego polotu fantazji, bujności obrazowania. I tak np. mówi w pewnym liście, że siła jego miłości daje mu chwilami tyle potęgi, iż zda się mu, że w każdej chwili jak lew

gotów się rzucić między tłumy ludzi, pewny, że nic nie zdoła mu się oprzeć i że wszystkich pokona.

Lecz wśród tych uczuć serdecznych, wśród tych nadziei radosnych,

nekają go często myśli rozpaczne. Obawia się, by go nie zdradzała, czyni jej wyrzuty, że igra z jego uczuciem. Wszystkie dotychczasowe utrapienia i udręki gotów jej przebaczyć i nigdy nie pamiętać, jeśli wreszcie będzie mu szczerą i wierną. Jeżeli zaś tak nie ma być, to woli on raczej

być już „w czarnej ziemi“, aniżeli tak cierpieć. Jak widać z tego, toczył Mangott okrutne zmagania ze zmiennością uczuć Sabiny, która w stosunku do niego raz była czuła i serdeczna, to znowu zachowywała się tak, iż sprawiała mu wiele cierpień i bólów.

Uspokojenie.

Po pewnym czasie widzimy w listach jego **uspokojenie.**

Dowiadujemy się z nich, a raczej domyślamy się, że zgodziła się ona przyjechać doń do Warszawy, tam go poślubić i jako jego żona wyjechać do Wiednia, gdzie Mangott miał objąć jakąś posadę. Że tak chciała sama, widzimy wyraźnie z jego słów: „Wszystko zależy od Twej woli“. W jednym z listów z tego okresu, Mangott, wówczas nad wyraz szczęśliwy, opowiada, jak wstawszy rano, spojrzał przez okno na niebo, które było czyste, nieskalane jak szmaragd i wówczas przypomniał sobie jej list, w którym ona pisze, iż marzy, by ich

szczęście było niezmarzone żadną chmurką.

Przy tej sposobności wyraża Mangott obawę, czy w podobny sposób nie pisała do tego „świńskiego ogona“, t. j. amerykańskiego narzeczonego. Ale uspakaja się zaraz, że gdyby nawet tak

było, to przecież jej listy do owego Gulki były „wyludzone bogactwem“, podczas gdy listy do niego są z czystej idealnej miłości. Nie możemy pominąć jednego bardzo pięknego obrazowania. Oto zastanawia się on, co by zrobił, gdyby nagle dostał skądś wielki skarb. I dochodzi do wniosku, że nicby jej nie powiedział, aby jej miłość była bezinteresowna, aby

„Twa waleczność była symbolem miłości“.

a dopiero potem obsypałby najdroższą swą bogactwami.

W listach tych, miejscami przeczudnych, z konieczności musi wspominać czasami też o interesach, o pieniądzach, które Sabina w jego imieniu miała od kupców inkasować i, które miała u siebie przechowywane z przeznaczeniem na podróż obojga do Wiednia, o formalnościach paszportowych, o kostjumie i innych rzeczach, które jej kupił itp.

Zalecał jej, by szanowała swe zdrowie.

„Zdrowie Twoje, jest moim zdrowiem,

a zdrowie, to skarb“, mówi w pewnym liście. Gdy mówi, że serce jego będzie tryskać dla niej nieustannym płomieniem miłości, wspomina przytem z oburzeniem o kobietach, które tylko pozornie są wierne swemu mężowi. Mówi on: „Mąż taki jak ślepiec zadowolony jest, że ma kobiecego mięsa do syć. Kobieta taką pokrajałbym na kawałki, części te poprzybił do ścian, a

sercem grałbym jak na meczu“. Pisząc to, mówi Mangott sam o sobie, że „wyrażam się jak zwarjowany poeta“.

Wśród tego wszystkiego usilnie stara się o przygotowanie wyjazdu, „łamię przeszkody jak drzazgi“ i zasypuje Sabinę listami, by wreszcie przyjechała. Rodzina jego się cieszy i oczekuje jej. Po pewnym czasie jednak widzi, że ona nietylko nie odpowiada mu, kiedy wreszcie przyjedzie, ale nie wykonuje zleceń do tego potrzebnych, a nawet rzadko doń pisze. W szeregu listów powtarza Mangott, że ogarnęło go

straszne przygnębienie i zniechęcenie.

Wszystko przygotowane, a ona nie

Historja miłości w listach zakochanego.

Listy te, które policja znalazła w czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Zwerdlingów, które widocznie składane były przez Sabinę, a datują się jeszcze od połowy 1924 roku, pisane były przez Mangotta nieraz po kilka dziennie w czasie, gdy bawił op-za Lwowem, przedewszystkiem u swych rodziców w Warszawie. Są one najlepszym, najdokładniejszym i najszczerszym odbiciem całej jego miłości, jego przeżyć, zmagania, radości i smutku, nadziei i zniechęcenia. Świadczą one nie tylko o Mangocie, nie tylko potwierdzają najdokładniej to, co tylko tak dyskretnie i ogólnie o sobie na rozprawie powiedział, ale świadczą również o zachowaniu się tej, której już nie ma, której już przesłuchać nie można, tj. Sabiny.

Mówią więc te listy

o wielkiej tęsknocie i ogromnej miłości.

Nie wie pocziwy Mangott, jakich słów dobierać, aby tej, która je czytać będzie, miłość tę przedstawić. Roi się więc tam od wyrażań pieszczotliwych w rodzaju „mój ty bobuś najdroższy“, „dzidziuś“, „kotuś“, „gwiazdeczko moja“, „bogini najslodsza“. Mówi, że jest mu ona szczęściem prawdziwym, anielskim duchem, boskim marzeniem, że działa na niego jak „hypnotyzer“, który mu nakazuje, czy ma być smutny, czy wesoły, czy ma mieć energję do życia, czy zniechęcenia. Jednym słowem, jak jakiś rozkaz wielkiego proroka, ona kieruje nietyl-

ko jego życiem i pracą, ale każdym drgnieniem serca i każdym odruchem myśli. Wśród tych pieszczot snuje Mangott marzenia.

Marzy, by spojrzeć w jej czarne oczy, które czasami nazywa figlarnie „ślepkami“, by dotknąć jej „czarnych aksa-

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

DA WAM: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek umysłowych — p. t. „NASZA ILUSTRACJA“

Za 4 złote 50 gr. kwartalnie
półrocznie (18 tomów) 9 zł., rocznie (36 tomów) 18 zł.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela, który serce wasze, ściany domu waszego umai pogodą, radością i weselem.

Redakcja „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI“ zaprosiła do współpracy pp. K. MAKUSZYŃSKIEGO, J. SZANIAWSKIEGO, Z. KLESZCZYŃSKIEGO, B. WINAWĘ, W. PERZYŃSKIEGO, H. SZPYRKÓWNE, J. CZEMPIŃSKIEGO, J. EJSMONDA i w. in. Poza tem prowadzić będzie wydawnictwo przekładów najlepszych nowości z literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodnej treści naszych książek.

Każdy prenumerator „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI“ otrzyma bezpłatnie SZAFKĘ na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możność wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacić należy na konto P. K. O. Nr. 12.155, lnb przekazem pocztowym na adres:

7730-2

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

przyjeżdża. Dniami całymi stoi przy oknie i wyczekuje jej listu. Nigdzie nie chodzi, z nikim nie mówi, pracy zaniedba, nie handluje, wszyscy pracują, zarabiają, on zaś jak idjota czeka na nią, aby wreszcie jechać do Wiednia, a ona go zostawiła i nie daje na to żadnej zdecydowanej odpowiedzi, mimo, że wszystko wykonał według jej woli. Odgrza się wreszcie, że jeżeli doprowadzi go do rozpacz, to **zastrzeli ją i siebie.**

Wreszcie dostał od niej list, że chora, zdenerwowana, że tęskni za nim. Decyduje się więc poniechać wszelkich planów wyjazdu do Wiednia, rzuca wszystko i jedzie do niej, zwłaszcza, że dostał też telegram jej, wzywający do przyjazdu do Lwowa.

Na tem urywa się korespondencja. Więcej listów nie pisał. Wszak był we Lwowie. Ale oto znaleziono inny list, pisany przez niego już we Lwowie dnia

Co orzekli wybitni psychiatrzy o umyśle Mangotta?

Z kolei wśród kolosalnego zainteresowania przystąpiono do orzeczenia nawców lekarzy-psychiatrów, którymi są dwaj bardzo wybitni specjaliści, prof. Demianowski i dr. Iwanowski. W obszernym swym i bardzo sumiennym wywodzie podają, że badali umysłowość oskarżonego w dwóch okresach, a to po ukończeniu śledztwa, ostatnio w lipcu i obecnie przed rozprawą, gdy sąd zażądał tego ze względu na pogłoski o jego umysłowej chorobie. Odwiedzali go sześć razy. Zawsze objawiał dobrą orientację co do faktów, swego czynu, miejsca, gdzie się znajduje, był jednak niezwykle drażliwy i gniewnie odpowiadał na zadawane mu pytania. Z opisów tych uderza nas tylko jeden moment, mianowicie owe

wrony, które niepokoiły go.

Wspominał już o nich przy swem przesłuchaniu przed sądem, występując one w różnych kombinacjach w jego listach pisanych na wiele czasu przed czynem i wielokrotnie mówi o nich do psychiatrów, np.: „wy mnie pytacie i nie wiecie co myślę, a ja wron nie pytam, i wiem”. Również współwzięniowie i dozorczy mówili, że troszczył się o to, że wron we Lwowie nie ma, lub też, że jest ich za dużo.

Samo orzeczenie znawców brzmi w ten sposób: Mangott jest osobnikiem dziedzicznie obciążonym, ma

wybitne znamiona zwyrodnienia umysłowego,

a mianowicie psychopatii konstytucjonalnej. Przekładając to na język prawny, należy powiedzieć, że nie zachodzi u niego właściwa choroba umysłowa, tak jak ją pojmujemy i jak tego wymaga ustawa karna austr. w par. 2 c. wykluczająca odpowiedzialność, ale jest osobnikiem znacznie mniej warto-

16. marca na 4 dni przed tragedją. Pion, że dowiedział się, iż Sabina jedzie do Kuby, mówi, że jest to dla niego cios śmiertelny, błaga, by przynajmniej po raz ostatni z nim się widziała, by po raz ostatni mógł złożyć **pocałunek czystej miłości**

na jej czoło. Błaga, by nie odmawiała prośbie człowieka, który bez niej już żyć nie będzie. Kończy, że wprawdzie żał mu zejść z tego świata, jednak błogostawia jej jeszcze i mówi, niechaj na każdym miejscu będzie jej wybaczeniem.

Przez cały czas tego czytania, siedzi Mangott, jak zwykle, nieruchomy. Ani jeden nerw nie drgnie na jego wynędzniałej twarzy. On już tych rzeczy słucha jak głosów z zaświata. Gdy przewodniczący zapytuje go tylko o różne mniej znaczące wyjaśnienia, prosi, aby jak najmniej go męczyć temi przykreimi dlań pytaniami.

ściowym, niż normalny, co stanowi okoliczność wybitnie łagodzącą.

Na liczne pytania, bardzo celowe obrońcy dra Bromberga udzielają znawcy wyjaśnień utrzymanych w duchu bardzo postępowego zastosowania najnowszych wyników badań psychiatrycznych do prawodawstwa. Skrepowani platformą ustawy austriackiej, mocno przestarzałej, muszą jednak z natury rzeczy poruszać się w jej granicach, to też stwierdzają: że wprawdzie

nie ma tutaj warunków do niekaralności

Mangotta z powodu jego nieświadomości czynu, gdyż świadomość jego nie była wykluczona, jednak z powodu psychopatii w bardzo wysokim stopniu, stan jego silnej afektywności obniżał wydatnie jego wolę, mogącą powstrzymać go od czynu. Nie znaczy to wprawdzie, jakoby on nie miał woli, gdyż pewne jej przejawy istnieją, jednak wola ta była wysoce podporządkowana afektowi, który przyciemniał mu rozróżnianie czynów etycznych od nieetycznych, dozwolonych od zabronionych.

Długich wywodów i wyjaśnień znawców, trwających przeszło godzinę, **wysłuchała publiczność w niezwykłym skupieniu,**

jako bardzo światłych i utrzymanych na wysokim poziomie wiedzy.

Największą sensację wzbudziło ich stanowcze oświadczenie na pytanie prokuratora, że Mangott mimo światła swej latarki, mógł w momencie strzału nie odróżniać w stanie silnie afektywnym osoby Adeli od Sabiny i chociaż wołał „to dla ciebie Adele” i Adela go zastrzelił, mógł uczynić to w danym momencie zupełnie podświadomie, nie odróżniając jej od Sabiny.

Rozprawa popołudniowa i wyrok.

Popołudniowa rozprawa odbywała się w wielkiej sali, tak szczelnie wypełnionej publicznością, jak w najbardziej sensacyjne dni procesu Steigera. Ponadto wiele osób, nie mogących dostać się do wnętrza, do późnej nocy oczekiwało wyroku przed bramą gmachu.

Po wywodach końcowych prokuratora, domagającego się „pomsty za dwa groby”, wygłosił świetną godzinową mowę obrońcą adw. dr. Bromberg, przeprowadzając szereg subtelnych analiz i rozróżnień, jak np. między chęcią zemsty a działaniem z rozpacz, oraz porównań np. między rozkoszą i rozpaczą.

Po godzinnej naradzie ława przysięgłych ogłosiła

o godz. 22-ej werdykt.

Pytanie co do morderstwa Adeli potwierdzono zaledwo jednym głosem, zaprzeczono jedenastoma. Podobnie orzeczono co do pytania odnośnie co do chęci zamordowania brata jej Hermana. Pytanie co do zamiaru morderstwa matki, Malci Zwerdlingowej uzyskało zaledwo dwa głosy potwierdzające. Najbardziej sensacyjnym było zaprzeczenie pytania co do morderstwa Sabiny siedmioma głosami. Wobec tego nie rozważano już pytania co do działania w afekcie. Powszechnie spodziewano się potwierdzenia pytania

co do morderstwa Sabiny i potwierdzenia pytania o działanie w afekcie, wykluczającym odpowiedzialność. Tym sposobem Mangott został

uwolniony od winy i kary.

Werdykt ten spotkał się z żywym uznaniem publiczności. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i na jego żądanie zatrzymano Mangotta w areszcie śledczym.

Na samym Mangocie nic nie zrobiło wrażenia. Ani wyrok uwalniający, ani zatrzymanie w areszcie. Gdy usłyszał, że jest uwolniony od winy, łzy spłynęły mu po twarzy. Gry Trybunał

oświadczył, że zatrzymuje go w areszcie, nie zmartwił się.

Bo dokądże miał pójść ten

człowiek, moralnie złamany?!

Może znowu błędzić pod oknami mieszkania, gdzie ongiś mieszkała jego najdroższa? Czy może pójść na grób tej, którą tak kochał, a którą los nieszczęsny kazał mu zabić i tam w śmierci z nią się połączyć?!

Chyba byłby znalazł ukojenie w ramionach czekającej nań matki-starszki.

Chociaż w takich razach nawet czułe serce matki nie wiele pomaga...

Obecna sytuacja gospodarcza w Bolszewji.

Polityka zamienna Bolszewji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow., 26. listopada.

Z Moskwy donoszą: Gospodarcze plany sowieckie — szczególnie co do stosunków z zagranicą — jak wiadomo, opierały się na akcji **wzmoczonego eksportu zbożowego**, z którego dochody miały zrównoważyć import zagraniczny do Sowietów. Wedle początkowych planów sowieckich, eksport zboża miał dać Sowietom w tym roku **najmniej miliard, 600 milionów rubli złotych**, projektowano więc również w takiej kwocie importować towary i fabrykaty zagraniczne. Obecnie ustalono, że plan eksportu zbożowego **doznał zupełnego niepowodzenia** i że Sowiety nawet nie są w stanie wywiązać się z poprzednio przyjętych zobowiązań zbożowych. Wobec tego

również upadł projekt zaopatrzenia ludności w towary i fabrykaty zagraniczne. Na odbytych z tego powodu nadzwyczajnych naradach „Sownarchoza” postanowiono zredukować tegoroczny plan importowy z 1 miljarda 600 milj. r. zł. do 1.100 milj. rubli zł. „Wnieszlorg” jednak oświadczył, że i na zrealizowanie tego zredukowanego planu nie posiada dostatecznych środków. **Ponownie wobec tego zredukowano plan importowy do 850 milionów rubli**, czyli o połowę początkowego.

Wiadomość o ponownej redukcji importu fabrykatów zagranicznych spowodowała natychmiastowe i gwałtowne zaostrezenie głodu towarowego oraz olbrzymie podniesienie cen.

Groźne powstanie w Turkestanie.

Umaczali w tem rękę Anglicy?!

(Telefonemat własny „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow., 26. listopada.

Z Moskwy donoszą: Nadeszły do centralnego rządu sensacyjne wiadomości o **groźnym powstaniu, które nagle ogarnęło cały Turkestan**. Ruch powstańczy rozwija się pod hasłami narodowymi, a przyłączyła się do powstańców cała ludność tubylcza. Powstańcy — „basmaczi” — opanowali linię kolejową, wiodącą do Buchary, przerzuwając komunikację Buchary z Rosją centralną. W walce, która toczyła się przez kilka dni, powstańcy rozbili doszczętnie liczne oddziały jazdy sowieckiej, które cofnęły się na północ. Dowódcę kawalerii pułkownika Milkowa (byłego adjutanta Bu-

diennego) zamordowano. W niektórych oddziałach czerwonoarmiejcy przyłączyli się do „basmaczów”.

O groźnej sytuacji świadczy fakt, że do Samarkandu nagle wyjechał nowo zamianowany centralny inspektor armii czerwonej Kamieniew, aby na czele licznych posiłków wojskowych kierować stłumieniem coraz bardziej wzmagającego się ruchu powstańczego. Wysłane posiłki mają przede wszystkim wznowić zniszczony przez powstańców ruch kolejowy.

Rzecz charakterystyczna, że — jak zwykle — prasa sowiecka przypisuje winę powstania... Anglikom.

Sowiety wobec Tolstoja.

Przed 50-letnią rocznicą urodzin potentata litera rosyjskiej.

Pogranicze sow., 26. listopada.

Z Moskwy donoszą: W związku z zbliżeniem się setnej rocznicy urodzin znakomitego pisa rosyjskiego — Tolstoja (urodz. 28. sierpnia 1828 r.), rząd sowiecki wyasygnował pół miliona rubli zł. na cel: wydawnictwa wszystkich bez wyjątku dzieł pisarza. Wydawnictwo to objmie 91 tomów, włączając cały szereg dotąd ni ogłoszonych i nieznanych utworów Tolstoja o doniosłej wartości literackiej. Nad zgrupowaniem, opracowaniem oraz przygotowaniem do druku tego olbrzymiego wydawnictwa, które między in. będzie zawierało też wszystkie utwory Tolstoja treści religijno-filozoficznej, już od lat 7 pracuje „kooperatywne towarzystwo badania i szerzenia dzieł Tolstoja”, w skład którego wchodzi cały

szereg znanych literatów i historyków rosyjskich oraz najbliżsi krewni zmarłego pisarza. Całe wydanie ma być zakończone przez „Gosizdat” (państwowe wydawnictwo) w dniu jubileuszowym.

Ponadto projektowano utworzenie w Moskwie specjalnego instytutu dla naukowych badań utworów Tolstoja. Zadaniem instytutu będzie przygotowanie fachowców w dziedzinie badań „tol towstwa”. Uchwalono też znaczne rozszerzenie muzeum, poświęconego życiu i utworom Tolstoja (dla muzeum budują specjalny gmach), urządzenie w tawry jubileuszowej, unarodowienie domu w którym mieszkał zmarły pisarz w Jasnej Polanie, oraz założenie całego szeregu organizacji oświatowo kulturalnych, obsługujących potrzeby ludności włościańskiej.

Tajemnicza trójka z bramy Nr. 3.

Zeznania świadka Adolfa Finela.

(Trzydziesty czwarty dzień rozprawy).

Lwów, 26 listopada.

Na wstępie rozprawy przewodniczący radca Franke ogłosił uchwałę Trybunału, uwzględniającą wniosek obrony w sprawie zarzyszenia świadka Adolfa Finela.

Św. Finel na zadawane mu przez przewodniczącego pytania opowiada, w jaki sposób znalazł się krytycznego dnia na ulicy Legionów. Gdy znajdował się na swym wózku koło kawiarni „City”, zatrzymał go policjant, nie pozwalając dalej jechać. Godzina była wówczas około 2.30. Ulokował wówczas wózek na placu św. Ducha pod opieką swego pomocnika, poczem skierował się w kierunku

runku ulicy Kopernika, by przyrzec się orszakowi Pana Prezydenta.

Przewodniczący: Czy widział pan Prezydenta w tym dniu?

Świadek: Jeszcze nigdy w życiu go nie widziałem.

Przewodniczący: Jak pan szedł?

Świadek: Pospieszyłem przedkim krokiem. Gdy się znalazłem koło sklepu Starcka, spostrzegłem uciekających ludzi, którzy krzyczeli: „predko, predko, bo eksploduje”. Sschroniłem się wtedy do bramy Nr. 3.

Przewodniczący: Skąd pan wie, że to brama Nr. 3?

Brama Nr. 3.

Świadek: Znam tę kamienicę. Są tam inne schody, aniżeli w bramie Nr. 1. Wewnątrz spostrzegłem 8—10 osób. W tej chwili wszedł tam jeden pan w jasnym płaszczu i jasnym kapeluszu, w okularach, w towarzystwie drugiego w ubraniu brązowym i kapeluszu czarnym. Po chwili podszła do nich młoda pani i szepnęła im coś. Wówczas jeden z nich zdjął swój płaszcz, przyczem towarzyszył i owa pani pomagali mu

wyciągnąć rekawy, by umożliwić mu nałożenie płaszcza na drugą stronę. Równocześnie ów pan zdjął okulary, ubrał czarny kapelusz, który wziął od swego towarzysza, poczem wszyscy troje wyszli.

Przewodniczący: Czy ci dwaj panowie przeszli do bramy w pańskich oczach?

Świadek: Wchodząc do bramy widziałem ich wchodzących tam.

Tajemnicza trójka.

Następnie świadek Finel na pytanie przewodniczącego opisał obu tych panów w sposób następujący: — Jeden wysoki, lat 25—27, włosy do góry uczesane, twarz pełna, w okularach rogowych okrągłych. Nosił płaszcz długi, jasny, impregnowany. Laski ani parasola nie miał. Towarzysz jego miał na sobie ubranie

brązowe, był niski, ospowaty, w wieku 25—26 lat.

Świadek Finel podaje, że tego niższego zna z lat dziecińczych, chodził z nim bowiem do szkoły Piramowicza.

Przewodniczący: Czy widywał go pan czasem?

Świadek: Wówczas w sieni widziałem obu, nazajutrz po zamachu spotkałem tego wysokiego, którego też widywałem zresztą i poprzednio niejednokrotnie na placu Strzeleckim.

Św. Finel opisuje następnie ową panią, która znalazła się w towarzystwie tych dwóch osób w bramie. Była to, jak określa, młoda panienka, lat 22—23 w żałobie.

Przewodniczący: Czy z sieni wyszli zwyczajnym krokiem, czy wybiegli?

Kiedy świadek zobaczył Steigera?

Przewodniczący: Czy oskarżony tam był?

Świadek: Nie wiem, bo chodził inaczej ubrany.

Przewodniczący (do oskarżonego): Niech pan ubierze płaszcz i kapelusz, poczem zwracając się do świadka, pyta: A teraz, czy poznaje go pan?

Świadek: Tak. Widziałem tę twarz, ale wówczas p. Steiger był blady. Płaszcz jest ten sam.

Przewodniczący: Czy widział pan oskarżonego od tego czasu?

Świadek: Widziałem go wtedy, gdy go aresztowano.

Gruby pan we fraku.

Następnie wedle zeznań Finela, przybył na miejsce jakiś gruby pan we fraku, który polecił Steigera i ową panią (Pasternakównę) odstawić na policję. W tym momencie jeden ze znajdujących się w grupie przechodniów odezwał się do Pasternakówny: „Proszę Pani, przecież takich rzeczy nie można robić, nie się Pani zastanowi, co Pani czyni. Nie wie Pani, co Panią czeka”.

Przewodniczący: Co dalej było?

Świadek: Gdy oskarżony wraz z p. Pasternakówną i policją szli w kierunku ul. Jagiellońskiej, przystąpiła do p. Pasternakówny jakaś pani, która zawołała: „Pasternakówna, co się z tobą stało?” Na to Pasternakówna od-

Świadek: Wyszedł całkiem spokojnie. Gdy ja opuściłem sieni, spostrzegłem zbiegowisko na rogu ul. Legionów i Kopernika, w którą to stronę zwróciłem swoje kroki.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Finel opowiada, iż znalazłszy się w zbiegowisku widział Steigera w towarzystwie policjantów i jednego pana cywilnego, który go rewidował. Steiger wówczas odezwał się: „to nie ja, ja jestem urzędnikiem”.

Przewodniczący: Była tam jakaś pani?

Świadek: Tak, była. Ów cywilny pytał się tej pani: „czy pani widziała, jak ten człowiek rzucił bombę?”. Ta pani odparła na to: „widziałam takiego człowieka w jasnym kapeluszu, jak rzucił bombę, zdaje mi się, że to ten”.

rzekła: „Widziałam właśnie, jak rzucił bombę na Prezydenta”. Na dalsze zapytanie, kto to rzucił, Pasternakówna odparła: „Ty się jeszcze pytasz, kto rzucił? — A kto rzuca jak nie żyd”.

Na drugi dzień, ciągnie dalej św. Finel, byłem u szwagra, który mieszka przy ul. Ogrodniczej 5. Na ulicy Lwowskiej zauważyłem spacerującego owego pana, którego spotkałem w dniu zamachu w sieni Nr. 3 przy ul. Legionów. Był on ubrany w czapkę i płaszcz brązowy. Wszedł on do kamienicy nr. 46 czy 56 ul. Lwowskiej.

Dentysta

Dr. Prof. Teodor Bohosiewicz

ordynuje od 11—1 i 3—5.

Pasaż Mikolascha Schody I. 2 piętro (we ście na schody wewn. Pasażu).

HERBATA RIEDLA

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 26. XI. 1925.

JOSE LOPEZ RUBIO.

ŻEBRAK.

Zbliżył się do mnie z kapeluszem w ręku. Był dobrze ubrany. W oczach jego odbijała się prośba błagalna. Rzekł do mnie:

— Panie zechciej mnie poratować — konieczność zmusza mnie do żebrania, pięć centimów albo dwadzieścia...

Poprawił się jeszcze:

— ...albo jedną pezetę —

Przypatrzyłem mu się, byłem zakłopotany jego eleganckim wyglądem. Czyżby ten dystyngowany pan znajdował się w chwilowym kłopotcie. Zapytałem więc:

— Pan może nie jadł obiadu?

Elegancki pan spojrzał na mnie, wzrok jego przebiegł po mnie od stóp do głowy, powiedział swobodnie:

— Ależ tak, jadłem obiad i piłem czarną kawę.

— Nie ma pan może gdzie spać dzisiaj?

— Mam w domu doskonałe łóżko, poduszki, kołdrę... ale dlaczego się pan pyta?

— Tak sobie... Czy na jutro ma pan co jeść?

— Jestem przezornym panie. Zapasy me starczą na długi czas.

Zdziwiony jego słowami, przypatrzyłem mu się jeszcze raz.

— Więc dlaczego pan żebrze?

— Dlaczego? Aby żyć! Muszę pokrywać moje wydatki ze szcudroliwosci „liściowych dusz”. Inni mają pensję, majątek... zresztą dziś jest wszystko tak szalenie drogie... Coż pana kosztują te skarpetki prążkowane — zapytał wskazując palcem na moje stopy.

— Te skarpetki — odpowiedziałem — nie wiem dokładnie 4, 5 pezetów para...

— Ach! może pan zobaczy moje...

Postawił nogę na stojącym obok mnie krześle.

— Za te jedwabne zapłaciłem 6 i pół pezetów i zaledwie mogę je włożyć kilka razy, drą się zaraz na pięcie; a trzewiki, co pan zapłacił za nie?

— Koło 40 pezetów...

— Dałem 64 za moje. Dzisiaj nie można się wcale tanio ubrać, a laska? Dałem kilkanaście duros za tę laskę z chińską główką! To samo z papierosami... Ileż wydał pan na tytoń?

— Ja dwa reales...

— Ach pan pali te po pięćdziesiąt! A ja — proszę — dwadzieścia papierosów egipskich 5 pezetów! I nie ma dnia, żeby mnie jedno pudełko wystarczyło!

— Vermut — nie lepiej whisky — zawołał na przechodzącego kelnera, poczem pytał dalej — a ile wydaje pan na wógiel?

— Nie wiem. Mieszkam z rodziną.

— Ach, mieszka pan z rodziną. Panie, dziś utrzymanie domu, służby, światło, łoża do teatru, auto, podarunki, czasem niespodziewany wydatek i pan się dziwi, że muszę żebrnąć! Z czegoż bym żył, skąd brać pieniądze na to wszystko?

— Dlaczegoż nie pracuje pan?

— A cóż jest większą pracą jak żebranie? Panu się to niczem wydaje, żebranie zabiera masę czasu! — Pan nie wie, co to za praca, chodzić i prosić — a ci, co dają, tak długo się namyślają, nim wyciągną coś z kieszeni; wy bogacze nie macie pojęcia o tem. Zresztą, bardzo nam utrudnia pracę ta wasza mania dawania po 5 centimów żebrakowi. No, niech pan sam przyzna, co dziś za 5 centów kupić można, a tyle trudu, aby je wydosłać! Gdyby nie...

Wypił duszkiem kieliszek whisky i otarłszy usta jedwabną modną chusteczką, rzekł:

— Żle podają w tej kawiarni, tu nie można chodzić...

Spojrzał na bransoletkowy zegarek.

— Och! Tak późno, w pół do jedenastej! Płacić! Ile wynosi rachunek tego pana?

— Och, proszę, moje nie!

— Ależ panie, taka drobnostka...

Zapłacił, zostawiając kelnerowi jednego duro. Poczem wyjął elegancki, zamszowy karnet i rzekł:

— Pomyśl pan, dziś żebrałem w dwu nastu kawiarniach, teraz pójdę zobaczyć

u Maxima, co tam za ludzie. A jutro rano wczas będę koło bram Calatravy! Ciężkie jest życie żebraka! Ale wybacz pan, że tyle czasu zająłem mu moim gadaniem. Jaką jałmużnę da mi pan? Mam pięcioro dzieci, które muszę utrzymać, posyłać do szkoły i wysłać nad morze... Pewnie pojedą do Santander. Pojmie pan, ile ja nażebrnąć muszę, aby na to wszystko wystarczyć?

Byłbym mu dał kilka centimów, teraz bałem się, że się obrazi, zresztą przyznawałem, że wydatki tego człowieka były o wiele większe, niż moje. Dałem mu trzy pezety. Wziął je, pocałował każdą. Następnie schował do srebrnego woreczka.

— Niech Bóg panu wynagrodzi i da panu zdrowie. Niech będą błogosławione dusze liściowe!

Wyciągnawszy rękę, rzekł uprzejmie:

— Do widzenia! Zobaczymy się może jutro na wyscigach? Nie, — szkoda! Ja stawiam na Merlina, doskonały koń. Bardzo mi przyjemnie było poznać pana. Oto mój bilet wizytowy. We środę popołudniu jestem w domu, daję herbatkę, kilku przyjaciół przyjdzie, gramy, śpiewamy, tańczy się trochę... Niech panu Matka Boska błogosławi. Do widzenia!

Wyszedł z kawiarni na ulicę, zapalił papierosa, wsiadł do auta, które oddaliło się błyskawicznie, rzucając snopy światła na drogę...

Tłum. F. M.

LEW Jutro w piątek 26 b. m. **KOPERNIK**
PREMIERA
najnowszy film polskiego opracowanego według głośnej powieści
Juliusza Германа
IWONKA Historia jasnej
duszy dziewczęcej
w którym biorą udział najświetniejsi artyści polscy.
Zdjęć dokonano w Warszawie, Lwo-
wie, Zadornej, Gdnie, Orłowie, na
Helu i Kresach Wschodnich. **LEW**

Ukraińska czytelnia.

Przewodniczący: A czy pan wówczas się dowiedział od wywiadowcy, że tam jest ukraińska czytelnia?

Świadek: Tak. Wieczorem byłem u kupca Schneidra w sklepie jego przy ul. Ochronek 5. Tam dowiedziałem się o aresztowaniu Steigera. Wówczas opowiedziałem, czego byłem świadkiem dnia poprzedniego. Oni mi na to poradzili, abym poszedł na policję złożyć zeznania. Przybywszy do Komendy policji państw na ul. Kazimierzowskiej, zastałem na podwórzu jednego pana, którego wskazano mi, jako komisarza. Przystąpiłem do niego i powiedziałem, że „byłem wtedy, jak rzucano bombę”. A on do mnie: „Widział pan, kto rzucił bombę? Zna pan spraw-

cę?” Odpowiedziałem na to, że nie, ale byłem w bramie Nr. 3. Na to otrzymałem grubą odpowiedź, której nawet nie mogę tu powtórzyć, wobec czego prędko się oddaliłem.

Dalej opowiada św. Finel, że tego samego dnia wieczorem radził się brata swego, co ma robić, brat wówczas krzyknął na niego: „Tam już dość świadków bez ciebie” i dał mu w twarz.

W końcu zalił się św. Finel, że miał częste przykrości wskutek rzuconego na niego podejrzenia, że ma być komunista.

Po przesłuchaniu św. Finela przewodniczący zarządza pauzę.

Orzeczenia rzeczoznawców.

Po pauzie przystąpiono do wyśłuchania orzeczenia rzeczoznawców mjr inż. Braca i mjr in. Grossa. Według zgodnej ich opinii, mączka drzewna znaleziona w granacie i bombie różni się co do barwy. Jedna jest ciemniejsza, druga jaśniejsza. Tak samo inny jest kształt włókien drzewnych. Po spaleniu otrzymano z ciemniejszej mączki popiół brunatny, a z jaśniejszej czarny. Wobec tego, że rzeczoznawcy nie otrzymali materiału w stanie pierwotnym, albowiem jedna część materiału była już w próbówce płynnej, orzeczenia stanowczego wydać nie mogą. Uważają, że wnioski orzeczenia pierwotnego nie są naukowo u-motywowane.

Zjawia się na sali w charakterze rzeczoznawcy języka ukraińskiego docent Uniw. J. K. dr. Jan Janda, któremu przewodniczący wręcza oryginalny pism wystosowanych do prezesa sądu okręg. p. Hawla i redakcji „Chwili”. Orzeczenie swoje dr. Janda przedłoży sądowi w sobotę.

Obronca dr. Landau stawia następnie wniosek na zarządzenie konfrontacji podkom. Kajdana z świadkami Ulanem i Grossnasem celem wyjaśnienia faktu, czy p. Kajdan przesłuchiwał Pasternakównę.

Prokurator: Wniosek ten pozostawiam uznaniu Trybunału.

Na tem o godz. 2.30 rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego, godz. 9.

Ze spraw miejskich.

Miasto nabywa nowe grunta.

Lwów, 25. listopada.

(jp.) Jedną z bardzo uznania godnych zasad gospodarki miejskiej Zarządu m. Lwowa jest staranie o nabywanie jak największej ilości gruntów w mieście, które potem przeznaczają się na rozmaite cele użyteczności publicznej. Na posiedzeniach wtorkowych Sekcji Rady miejskiej załatwiono kilka nowych spraw tego rodzaju, celem przedłożenia tych uchwał do aprobaty pełnej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Sekcji technicznej uchwalono mianowicie zakupić na Wólce dwie parcele gruntowe, od właścicieli prywatnych, jedną za kwotę 7055 zł., drugą zaś za 1939 zł.

Sekcja finansowa uchwaliła zakupić od pp. dr. Kapuścińskiego i Korytki realność na Zamarstynowie o łącznym obszarze 2 morgi 364 sążni kw. za cenę ryczałtową 15 tys. zł.

Dla Zakładu gazowego uchwalono również zakupić parcele gruntowe za ogólną sumę 21.774 zł.

POWIĘKSZENIE DOMU DLA SŁUŻBY MIEJSKIEJ.

Sekcja techniczna uchwaliła zgodnie z Magistratem nasadzić drugie piętro na budujący się jednopiętrowy dom dla służby Zakładu czyszczenia miasta kosztem 30 tys. zł. Kwota ta zostanie wstawiona do budżetu na r. 1926.

Nadto uchwalono roboty ciesielskie przy tej budowie, a w szczególności więźbę dachu wraz z materiałem powierzyć firmie Jan Miczek we Lwowie.

UPORZĄDKOWANIE STAJNI AUGIASZA.

W sprawie doprowadzenia do porządku osławionych zakamarków dzielnicy III, a mianowicie placu św. Teodora, pl. Solskich

oraz sąsiednich ulic, Sekcja sanitarna zwróciła się do Zakładu czyszczenia miasta o oczyszczenie i wysutrowanie wymienionych placów i ulic. Miejski Zakład czyszczenia, w odpowiedzi zawiadomił obecnie Sekcję, że z powodu silnego ruchu targowego codzienne czyszczenie placów nie jest możliwe, czyści się je zaś każdej soboty i w święta żydowskie, kiedy ruch targowy ustaje. Sekcja przyjęła to sprawozdanie do wiadomości z żądaniem, aby przynajmniej sąsiednie ulice były codziennie czyszczone.

DZIERŻAWY I KONCESJE.

S. IV. uchwaliła wydzierżawić kantinę na Targowicy w Rzeźni miejskiej p. Rybickiemu do końca r. 1926, zaś dostawę 10.000 sztuk znaczków dla psów oddać firmie Andrzeja Barlińskiego. Sprawę dzierżawy kantyny na Targowicy słomy i siana odesłano syndykowi miejskiemu do zaopiniowania. Przychylnie się do prośby I. Schönberga o koncesję na autobus z Gródka do Lwowa.

UCHWAŁY SEKCJI FINANSOWEJ.

Na ostatnim posiedzeniu uchwalono wybrakowanie placu przed kościołem OO. Bernardynów kosztem 8.448 zł. Kwota ta ma być wstawiona do budżetu na r. 1926.

Na pokrycie bieżących niezbędnych wydatków gminy, Sekcja finansowa uchwaliła zaciągnąć w miejskiej Kasie oszczędności krótkoterminową pożyczkę w kwocie 200 tys. zł., która ma być zwrócona w całości w ciągu r. 1926.

Dyrekcji Zakładu głuchoniemych na niedzielne poranki kinematograficzne uchwalono udzielić do końca br. zniżki podatku od widowisk w wysokości 10 proc. od biletów wstępu.

Związek Obrońców Lwowa wchodzi w nową fazę rozwoju.

Skład Zarządu na rok 1926.

Lwów, 26. listopada.

(p.) Donieśliśmy w onegdajszym numerze „Gazety Porannej” o odbytem w sobotę ubiegłą dorocznym Walnym Zgromadzeniu Związku Obrońców Lwowa, jakoteż o wyniku wyborów do Zarządu Związku, który był najlepszym świadectwem uznania członków stowarzyszenia dla pełnej obywatelskiej gorliwości pracy swoich władz naczelnych. I trzeba stwierdzić z głębokim zadowoleniem, że instytucja ta, tak bardzo bliska sercu wszystkich po polsku czujących mieszkańców Lwowa, pod kierownictwem swego prezesa pułk. Horszowskiego, wspomaganego dzielnie przez innych członków Zarządu, a w pierwszej linii przez pp.: dra Uhme, pułk. Baczyńskiego, p. Kozubskiego, prof. Stefekową i i., uczyniła znaczny krok na drodze pomyślnego rozwoju idei, którą sobą personifikuje.

O dalszej dążności do ideowego rozszerzenia działalności Zw. świadczy wniosek, postawiony na Walnym Zgromadzeniu przez wicepr. dr. Uhme, aby

Związek Obrońców Lwowa objął także i tych wszystkich, którzy w obronie Kresów walczyli aż po marzec r. 1919. Ze względu na doniosłość wniosku i wyłonioną rozbieżność zdań, postanowiono w tej sprawie zwołać osobne nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Poniżej podajemy szczegółową listę nowo wybranego Zarządu Z. O. L.:

Prezes: Horszowski Wiktor. Wiceprezesi: Baczyński Karol, Rzepecki Antoni, dr. Uhma Stefan. Sekretarz: Stefekowa Wanda. Skarbnik: Kozubski Zygmunt. Rada Zawiadowcza: Inż. Dayczak Wawrzyniec, Górska Helena, inż. Lisowski Konrad, Marecki Stanisław, Procajlo Włodzimierz, Roganowicz Leopold, Świeżawski Adam, inż. Weiss Kazimierz, Wierzbiański Eugeniusz. Komisja Rewizyjna: Dr. Aleksiewicz Józef, dr. Domaszewicz Aleksander, Schmidt Władysław. Zastępcy: Olizarowa hr. Zofja, Czosnykowski Aleksander. Sąd Polubowny: Dr. Bartel Kazimierz, Kosacz Kajetan, Sulimski Wit. Zastępcy: Kwiatkowski Stanisław, dr. Tomanek Franciszek.

Jak należy płacić podatki?

Najnowsze rozporządzenia ministerjalne co do ulg w spłatach.

Lwów, 26. listopada.

(jp.) Z Kongregacji kupieckiej otrzymujemy następujące objaśnienie odnośnie do terminu płatności podatków:

Min. Skarbu zarządziło przesunięcie terminu płatności 1-szej raty podatku obrotowego za ub. półrocze r. b na dzień 20. listopada r. b.

Terminy rat podatku dochodowego na rok 1925, oraz drugiej i trzeciej raty podatku obrotowego za I. półrocze r. b. nie uległy żadnej zmianie, uchybienie któregokolwiek z tych terminów pozbawi płatników prawa korzystania z ratalnych spłat.

Jednocześnie Kongregacja kup. komunikuje, że urzędy skarbowe zostały upoważnione do rozkładania na raty

wszelkich zaległości podatku przemysłowego i dochodowego za czas ubiegły w granicach najdalej do końca lutego 1926 r., przyczem z reguły winny być wyznaczone raty dwutygodniowe.

Urzędy skarbowe są też upoważnione do ściągania narosłych kar za zwłokę w wypadkach stwierdzonej nie możliwości terminowego zapłacenia podatków w wysokości ograniczonej do 1 proc. miesięcznie.

Zarządzenia, zawarte w wyżej wymienionych okólnikach ministerjalnych nie mogą żadną miarą pozbawiać płatników indywidualnie im udzielonych znaczniejszych ulg pod względem terminów płatności podatków.

Niesłychane skandale obyczajowe.

Europejczycy deprawują Japonki.

Tokio, w listopadzie.

(B.) Prasa japońska w ustawicznych artykułach, utrzymanych w bardzo gwałtownym tonie ostro atakuje Europejczyków pod zarzutem, że deprawują dziewczęta i kobiety japońskie. Najwięcej gromów potępienia rzucają dziennikarze japońscy na przedstawicieli poselstwa brytyjskiego i amerykańskiego. Każdy prawie z członków tych poselstw utrzymuje szereg stosunków miłosnych z Japonkami. Bezpośrednim powodem tej kampanji jest Japonka Aiko Fukutani, która w przystępie rozpaczy strzeliła kilkakrotnie do jednego z sekretarzy poselstwa amerykańskiego, a następnie celnym strzałem sama pozbawiła się życia. Europejczycy bronią się tem, iż — jak to przedstawia „Madame Butterfly” — wchodzi z Japonkami w „legalne związki” małżeńskie, ale to wątpliwe usprawiedliwienie nie zadowala Japończyków...

O wydanie posła ukraińskiego.

Lwów, 26. listopada.

(W) Sędzia śledczy w Wołodowie zażądał od Sejmu wydania posła ukraińskiego Pawła Wasynczuka za podburzające przemówienie na wlecu w Kosińcu. Za podobne przemówienie zażądany on był niedawno i ledwie przed sądem apelacyjnym w Lublinie, wywinął się od kary.

NAJPIĘKSIJE.

Akuszki i leki z chorób kobiecych

Dr. EDGAR ZWILLING

powrócił i ordynuje obecnie
ul. KRASZEWSKIEGO 1. i. p.
od 3-5-t. j. Tel. 40-5.

Konc. Biuro

Detektywów

Dyr. Jan Dwornicki



Lwów, ul. Graczkich 1. II.
Telefon Nr. 19-16. 5547

**TEATR WIELKI.**

Czwartek, 26. bm. „Madame Butterfly”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe.

Piątek, 27. bm.: „Nowi Panowie”. Ceny niższe.

Sobota, 28. bm. o godz. 8.30 popoł. „Uciekla mi przepióreczka...”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza Stefana Żeromskiego.

Sobota, 28. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 26. bm. „Codziennie o 5-tej”. Ceny niższe.

Piątek, 27. bm.: „Marietta”. Ceny niższe.

Sobota, 28. bm. o godz. 8.30 popoł. „Dwaj mężowie pani Marty”. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 28. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus”. Ceny niższe.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza, Stefana Żeromskiego, staraniem Komitetu Rozrywkowego dla młodzieży i Dyrekcji Teatrów, dana będzie w sobotę dnia 28. bm. na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej komedia „Uciekla mi przepióreczka...”. Zamówienia przyjmują bilety sprzedaje Komitet Rozrywkowy dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiego przy ul. Jabłonowskich. Sprzedaż biletów we środę i czwartek od godziny 5—7 wieczorem.

„**Dzikus**” („Peg, moje serce...”), niezwykle dowcipna i wesoła, pełna przytem poezji i sentymentu, amerykańska komedia Hartleya Mannersa, zostanie wznowiona w sobotę bieżącego tygodnia w Teatrze Nowości, w całkowicie nowej obsadzie artystycznej. W roli tytułowej zaprezentuje się młodziutka, wybitnie utalentowana artystka p. Zofia Barwińska, która w ubiegłym sezonie, na scenie teatru „Bagatela” w Krakowie, w roli tej osiągnęła nadzwyczajny sukces artystyczny. Komedię tę reżyseruje p. Kwiatkowski.

„**Madame Butterfly**”, opera Pucciniego, z występem znakomitego tenora Marcellego Sowilskiego, w dotychczasowej obsadzie dalszych partii, z p. Lipowską w partii tytułowej, ukaże się w czwartek na scenie Teatru Wielkiego.

*

Z teatru „Semafor”. Obecny program „Semafora” cieszy się ciągle jeszcze nieślabnącym powodzeniem. Oceny prasy, które pojawiły się w ostatnich dniach i wielokrotne aplauzy przepelnionej prawie zawsze widowni są rekwizytem dalszego rozwoju i powodzenia teatru. Program bieżący potrwa jeszcze tylko kilka dni, poczem ustąpi miejsca nieoczekiwanej zapewne przez nikogo sensacji, którą kierownictwo gotuje dla Lwowa na okres przedświąteczny.

*

Teatr „Semafor”, ul. Rejtana 3. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka”. 6) „Na przypiecku”. 7) Rudo: „Nie jestem przy apetycie”. 8) Prodomme: Waza. 9) Strauss: Walc. Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Program Kasya i Koła lit.-art. na bieżący tydzień. Czwartek, 26. bm., godz. 20: Wykład Jana Parandowskiego p. t. „Sentymentalna Odyseja” (moja podróż do Grecji) Prolog, arcymorze, Ateny, droga do Olimpij, wieś na ruinach, miasto królów, kryjówka Srebrnolukiego, idylla spartańska, dom młodziwej, wizyta u Dafnisa i Chloe. Zniżki 50 proc. dla najbliższej rodziny członków (żona i dzieci), oraz młodzieży szkolnej za legitymacją — tylko w przedsprzedaży.

Z Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie. Czytelnia i pracownia naukowa Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie (ul. Gosiewskiego 4, II p.) otwarta jest obecnie dla badaczy naukowych, profesorów i nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz młodzieży szkół wyższych i Studium Pedagogicznego — w soboty (od 5—7) i środy (od 5—7), oraz w niedziele (od 11—1). Prof. dr. Stanisław Łempicki, dyrektor.

Zebrań Naukowe „Związku Stomatologów Lwowskich Izby Lekarskiej” odbędzie

Likwidacja Komitetu uroczystości Nieznanego Żołnierza.

Nadwyżka dochodów zasilila fundusze instytucji opiek nad wdowami i sierotami po obrońcach Lwowa oraz Tow. Straży mogił polskich bohaterów.

Lwów, 25. listopada

(jp.) Onegdaj o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali Ogniska oficerskiego likwidujące posiedzenie obywatelskiego Komitetu pogrzebu Nieznanego Żołnierza. Przewodniczył zebraniu gen. Thullie, w prezydium zasiadał woj. Garapioh. Przedmiotem obrad była kwestja rozdziału nadwyżki dochodu, który po pokryciu wydatków, związanych z uroczystością wynosił 8.986 złotych. Imieniem Sekcji finansowej dyr. Bosławica postawił wniosek, aby z tej kwoty przydzielić po 500 zł. na następujących 5 instytucji: Towarzystwo uczestników powstania 1863, fundusz wdów i sierót po Obrońcach Lwowa, Ochronka Piłsudskiego, Rodzina sieroca i Przysposobienie rezerw wojsk, zaś całą pozostałą kwotę przeznaczyć na cele Straży Mogił Polskich Bohaterów.

Nad powyższym wnioskiem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: pułk. Hossowski, pułk. Krajewski, adw. Olszowski, prez. Neumannowa, prof. Masanowska, pułk. Zukowski, pułk.

Kamiński, p. Jędrzejowiczowa, r. Włodzimirski, r. Choledecki i i.

Zgłoszono cały szereg odmiennych wniosków. Nakoniec w głosowaniu uzyskał większość wniosek p. Jędrzejowiczowej, w myśl którego fundusz został podzielony na 2 równe części. Połowa, to jest 4.498 zł. otrzymała Straż Mogił, zaś druga połowa została rozdzielona po równej części na: Rodzinę sierocą, Ochronkę im. Piłsudskiego i inną wód i sierót Związku Obrońców Lwowa.

Po zlikwidowaniu tej sprawy generał Thullie jako przewodniczący Komitetu złożył podziękowanie wszystkim, którzy poświęcili swą pracę na usługi spełnionego tak wspaniałe dzieła, a w szczególności przewodniczącym poszczególnych sekcji: pułk. Kamińskiemu, dr. Gólowskiemu, dyr. Bosiewiczowi, red. Laskowickiemu, r. Dziędziewiczowi, pp. Neumannowej i Masanowskiej oraz kap. Klinkowi.

Zebrani przez usta r. Choledeckiego złożyli podziękowanie za wydatną współpracę gen. Thulliemu oraz kap. Klinkowi i Basznikowi.

się w sobotę, 28. bm. o godz. 19 w Poliklinice Powszechnej, ul. Lindego 5, I. p. Na porządku dziennym odczyt dra H. Allerhanda „O Międzynarodowym Związku Dentystycznym i międzynarodowej bibliografii dentystycznej”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zawiadamia artystów, że dnia 6. grudnia otwarta zostanie bieżąca wystawa ogólna, oraz Salon Gwiazdkowej sprzedaży. Prace uprasza się nadsyłać do lokalu Tow. najpóźniej do poniedziałku dnia 30. listopada. W niedzielę dnia 29. listopada odbędzie się o godz. 12 w poł. w kancelacji Tow. posiedzenie artystów, którzy zgłoszą swój udział w wymienionych wystawach, celem wyboru z ich strony mężów zaufania do komisji artystycznej.

Uroczysty Wieczerz w rocznicę boju o wolność w r. 1830/31 urządzają dnia 28. listopada 1925 w salach Ogniska Oficerskiego (przy ul. Fredry) wychowankowie Korpusu Kadetów Nr. 1. z obfitym programem muzyczno-wokalnym. Początek o g. 19.30 (7.30 wieczór). Cały dochód przeznaczony na samolot Korpusu Kadetów Nr. 1. Dobrowolne datki.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, d. 27. bm. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład dra Teichera: „Walka z rakiem w świetle najnowszych badań”.

Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej zaprasza na doroczne sprawozdawcze zebranie obywatelskie w sprawie „Daniny Oświatowej dla Wschodniej Małopolski”, które odbędzie się we Lwowie, w wielkiej sali ratuszowej w sobotę, dnia 28. listopada 1925 r. o godz. 6 wiecz.

Pracujące dzienniki dla szpitali. Zarząd powszechnego szpitala państwowego odniósł się do Magistratu z prośbą o zarządzenie zbiórki przeczytanych dzienników i dostarczanie ich do czytelnia chom szpitalnym. Ze względu na humanitarny charakter tej akcji wydał Magistrat wszystkim komisariatom dzielnic miasta polecenie zbierania przeczytanych dzienników od publiczności. Magistrat apeluje do publiczności miasta Lwowa, by akcję tę, jak najusilniej poparła i przeczytane dzienniki składała w najbliższych komisariatach dzielnic.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie przyjmuje dalsze zgłoszenia bezrobotnych pracowników umysłowych o zapomogę. Rejestracja odbywa się w urzędzie przy ul. Rutowskiego 1. 11. w godzinach przedpołudniowych.

Pomoc bezrobotnym. W ostatnich dniach interwenjował osobiście w Warszawie Przewodniczący Funduszu Bezrobocia we Lwowie, dr. Durkacz o zwiększenie kwoty na pomoc dla bezrobotnej inteligencji. Na skutek tego Ministerstwo Pracy przekazało dalszych 12.000 zł. Wyplaty już wznowiono. Również przedłużenie zasiłków dla robotników z 13 do 17 tygodni zostało pomyślnie zatwierdzone.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia zaliczył z dniem 21. bm. pracowników gastronomicznych, kelnerów itp. do pracowników fizycznych podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Pozostający obecnie bez pracy z tego zawodu

winni zgłosić swoje uprawnienie do zasiłku w ciągu jednego miesiąca. Na zakładach gastronomicznych, zatrudniających więcej jak 5-ciu pracowników, ciąży obowiązek placenia wkładów do Funduszu Bezrobocia od dnia 21. bm. począwszy.

„**Milostki**”. Głosna sztuka Artura Schnitzlera, odegrana zostanie staraniem Sekcji dramatycznej Z. T. M. w niedzielę, 29. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali teatru przy ul. Szaszkiewicz 5. W głównych rolach wystąpią pp. Zofia Landau, Tośka Rotówna, Marja Schwarzwówna, Emil Janusz Igel, L. Zuckerman, Edmund Jaff i Karol Baras. Reżyserja Artura Arta. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej, pl. Marjański 4.

(x) **Zamach samobójczy niesłusznie powstrzymany** w godzinach popołudniowych usiłowała targnąć się na swe życie 21-letnia Kazimiera Nyczajówna, służąca u p. Emulji Fleischerowej przy ul. Łackiego 2, z powodu niesłusznego podejrzenia jej przez służbowość o kradzież kosztów. Nieszczęśliwa dziewczyna zażyła dość sporą dawkę jodny. Zdołano ją jednak odtworzyć, tak, iż życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

(x) **Za czym on się tak zapatrzył?** Ku piec, Józef Müller, zamieszkały przy ul. Chorążczyzny 8, przyjechawszy wczoraj z podróży do Lwowa i wysiadłszy na dworcu Podzamcze, przy przystanku tramwajowym na rogu ulic Żółkiewskiej i Balonowej oczekiwając przyjazdu swego wozu. Walizę, którą miał przy sobie, postawił na chodniku obok siebie i gdzieś się zapatrzył, że nie spostrzegł, iż niewyśledzony sprawca mu ją ukradł.

(x) **Oliara pierwszego śniegu.** Przedwczoraj popołudniu i wieczorem prószył we Lwowie śnieg. Na chodnikach ulic powstało wskutek tego gęste i śliskie błoto, którego oliara pęd kupiec Jakób Finkler, właściciel sklepu towarów galanteryjnych. Finkler wyszedłszy ze swego sklepu przy ul. Gródeckiej 64, pośliznął się i upadł tak fatalnie, że złamał nogę.

(x) **Dwa włamania w jedną noc w jednym domu.** Okoliczność ta świadczy, chyba iż nazbyt wymownie o rozczuwaniu lwowskich włamywaczy i fatalnym stanie bezpieczeństwa we Lwowie, zwłaszcza gdy dodamy, że stało się to w samym centrum miasta, a mianowicie przy ul. Fredry 4. Nocy ubiegłej niewyśledzeni sprawcy przy pomocy wytrycha dostali się do sklepu galanteryjno-introligatorskiego Jana Hewaka i skradli na jego szkodę garderobę, wartości około 400 zł. Z kolei odwiedzili sklep fryzjera Lustiga, obok się znajdujący. Za ledwie jednak zdołali podważyć i podnieść roletę sklepową, oraz wejść do wnętrza, zostali zapewne przez kogoś spłoszeni, gdyż zbiegli, nic nie zabrawszy.

(x) **Plaga kradzieży i włamań rośnie.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu „Włókno” Samuela Pistyniera, przy ul. Zamarstynowskiej 36. Niewyśledzeni sprawcy wyłamali roletę, a następnie wybili szklane drzwi wejściowe i tym sposobem dostali się do wnętrza. Jak wielką szkodę wyrządzili, właściciel nie zdołał się jeszcze zorientować, z powodu znacznych zapasów towarowych, tam się znajdujących. — Natomiast od razu nie miał wątpliwości co do wysokości szkody ks. Stefan Wasylów, gdy



PINODO, lotnik włoski,

który przeleciał z Majeur (Włochy) do Melbourne (Australja).

spozstrzegł, że z mieszkania jego przy ul. Podwale 9, skradziono mu 25 dolarów, 50 srebrnych koron i srebrny zegarek.

(x) **Zagadkowy pożar pod Lwowem.** We wsi Gluchowice pod Lwowem wybuchł wczoraj pożar w zabudowaniach Filipa Blaszczyzna, którego pastwą padła stodoła i szopa wraz z zapasami, wartości 2514 zł. Ponieważ poszkodowany ubezpieczony był na kwotę znacznie wyższą, nie ponosi on żadnej szkody. Policja prowadzi dochodzenia co do przyczyny pożaru. Dotąd nie zdołano jej ustalić; istnieje jednak przypuszczenie, że ma się w tym wypadku do czynienia ze zbrodniczym podpaleniem jednego z nieprzyjaciół Blaszczyzna.

(x) **Okradł przyjaciół, którzy go wsparli.** Józefa Frydrycha, zamieszkałego wraz z bratem swym przy ul. Zborowskich 7, odwiedził onegdaj niejaki Stanisław Dominik, liczący 24 lat, obecnie bez zajęcia, żaląc się, że od 2 dni nic nie jadł. Oni przyjęli go i ugościli ten zaś odprowadził ich na ul. Ormiańską, dokąd udawali się na zabawę taneczną. Po drodze wypytawali ich, kiedy wrócą, oni zaś, niczego złego nie przeczuwając, odpowiedzieli, że za trzy godziny będą w domu. Dominik wykorzystał to, zakradł się do ich mieszkania, zabrał 2 nowe ubrania, palto, kurtkę, buciki i 400 zł. gotówką. Poszkodowani od razu domyślili się, że on jest sprawcą, nie wiedzieli jednak, gdzie mieszka. Wreszcie wczoraj wysłedzili go i kazali aresztować. Garderobę odzyskali, pieniędzy jednak już nie miał. Okazało się przytem, że jest to zawodowy złodziej, który w ostatnich czasach popełnił kilka włamań.

—o—

Koroną piękności kobiecej po wszystkie czasy i u wszystkich ludów były piękne włosy. Opiewali je wszyscy poeci, począwszy od starożytności aż do czasów najnowszych, prawia o nich sagi i podania wschodu i zachodu. Nawet piękność biziuterji i wyszukany strój nie są w stanie zaćmić zaniedbanej fryzury. Natomiast piękne utrzymane włosy mają niczem niezastąpiony czar. Zarówno włosy przycięte „à la garçonne”, jak i piękne a długie warkoczki muszą być najstaranniej pielęgnowane. „**ELIDA SHAMPOO**” posiada wszelkie zalety środka, który jedynie jest odpowiedni do pielęgnowania włosów.

—o—

Wyjątkowa nędza. Były właściciel dóbr ziemskich Władysław Z., utraciwszy majątek podczas wojny, wskutek podeszłego wieku (77 lat) i ciężkiej choroby, pogrążony jest w najstraszniejszej nędzy. Uprasza o łaskawe datki celem ratowania od śmierci głodowej siebie i swej chorej siostrzenicy — do Administracji „Gazety Porannej” dla Władysława Z. (Istotnie wyjątkowa nędza sprawdzona została przez Administrację).

Składki.

DLA WŁADYSŁAWA Z.

D. K. P. Przemysł 5 zł. Urzędnicy Bku dla Handlu i Przemysłu w Dubnie 12 zł. N. N. 10 zł. Neusser 3 zł. N. N. 1 zł. B. P. 10 zł.

DLA CHOREJ M.

G. Gawocka, Stare Siolo, 1.10 zł.

—o—

Indyjskie mumje-lalki.

Tragiczne dzieje kapitana hiszpańskiego. — Potworna zemsta Indjan Jvaros.

Paryż, w listopadzie.

(b) Jeden z dzienników paryskich podał niedawno sensacyjną wiadomość, zaczerpniętą z amerykańskiego przeglądu naukowego p. t. „Scientific American”, o dziwnym obyczaju, praktykowanym wśród plemienia indyjskiego Jivaros, zamieszkującego w lasach dziewiczych Ameryki Południowej, u wschodniej granicy Peru.

Indjanie ci **mumifikują ciała swych zabitych nieprzyjaciół**, atoli te mumje są przez to oryginalne, że są znacznie zmniejszone. Indjanie Jiveros, posiadający od szeregu stuleci tajemne przepisy na sporządzanie mumji, wyjmują z ciała cały szkielet i czaszkę, zastępując je suchymi korzeniami drzew. Następnie zmniejszają całe ciało do jednej trzeciej części, zachowując jednakże dokładne kształty, a nawet rysy twarzy. Taką mumją jest jakgdyby idealnie dokładnym zmniejszeniem nieboszczyka, **nie większym od dużej lalki**.

Wspomniany dziennik paryski, a przed nim liczne czasopisma amerykańskie podały reprodukcję takiej lalki-mumji, zaznaczając, że jest to mumja „oficera hiszpańskiego”. Mumję tę nabył za wysoką cenę podróżnik amerykański, dr. **Bernardi**, znany ze swych ekspedycji naukowych nad górną Amazonką. Indjanie Jivaros, którzy mu sprzedali mumję, sami nazwali ją mumją „oficera hiszpańskiego”.

Kiedy fotografia, przedstawiająca dr. Bernardiego, trzymającego na kolanach mumję-lalkę, zwaną **mumją „oficera hiszpańskiego”** została podana w jednym z dzienników, wychodzących w Limie, stolicy Peru, wśród towarzystwa tamtejszego powstało przeżalenie.

Mnóstwo osób poznało najdokładniej rysy kapitana Jose Morales, znanego dobrze w mieście, a który **znikł przed dwoma laty w sposób tajemniczy i aż dotychczas niewyjaśniony**.

Nie ulegało wątpliwości, że **kapitan Morales padł ofiarą indjan szczepu Jivaros, którzy go po śmierci zamienili w mumję-lalkę**.

Przyjaciele zmarłego rozpoczęli dochodzenia, celem wyjaśnienia przyczyn, które spowodowały tragiczny koniec kapitana Morales. Udało się odszukać pewnego indjanina, z jednego ze szczepów, mieszkającego na terytorium peruwjańskim, a który przez długie czasy był ordynansem kapitana. Dał on **wyjaśnienie tajemnicy**.

Przed czterema laty kapitan Jose Morales, który był zapalonym podróżnikiem i po opuszczeniu armii poświęcał cały czas na ekspedycje, bawił wśród szczepu indjan Jivaros. Spodobała mu się **szesnastoletnia córka naczelnika szczepu** i postanowił się z nią ożenić. Oświadczył się ojcu, ale ten o niczem nie chciał słyszeć i wezwał kapitana, aby bezzwłocznie opuścił tamte strony. Kapitan usłuchał i odjechał, ale nie sam. Córka naczelnika, której także wpadł w oko przystojny kapitał, **zgodziła się chętnie na ucieczkę z nim**.

Kiedy w obozie indjan stwierdzono ucieczkę kapitana z córką naczelnika, podjęto pościg, ale kapitan, posiadający parę doskonałych koni, był już daleko.

Ucieczka nie uchroniła go jednak od zemsty, która mu poprzysięgli in-

djanie. Kapitan wiedział doskonale, co go czeka, ale miał się na baczności.



Kapitan Jose Morales. zamieniony w lalkę-mumję przez Indjan szczepu Jivaros.

Kiedy jednak w rok później umarła mu żona, Morales sądził, że niema więcej powodu do obaw, gdyż, jak przypuszczał, indjanie pragnęli mu tylko odebrać żonę i powrócić ją ojcu. Zaniechał więc **zwykłych ostrożności**, co go zgubiło.

Przed dwoma laty, w lecie, wybrał się w towarzystwie ordynansa w odwiedzinach do swego przyjaciela, któ-

ry miał rozległe posiadłości po drugiej stronie Andów.

Kapitan Morales jechał pierwszy na rasowym, doskonałym mule, za nim o kilkanaście kroków jechał ordynans indjanin.

Po kilku godzinach jazdy za miastem wjechali w przesmyki górskie. Droga prowadziła wąską ścieżką, ponad głębokim urwiskiem. Ciszę przerywały jedynie dzikie krzyki kondorów, uganiających w poszukiwaniu padliny.

W chwili, kiedy kapitan znalazł się w miejscu, zwanem od niepamiętnych czasów „czarcim mostem”, **nagle rozległ się wystrzał i świst kuli**. Kapitan Morales ugodzony śmiertelnie w szyję, **zwałił się z mulem w przepaść**, głęboką w tem miejscu na kilkadziesiąt metrów.

Indjanie Jivaros dotrzymali słowa. Jak szpiedzy nie spuszczała z oka każdego kroku kapitana od trzech lat, a wiedząc od przekupionej służby o jego zamierzonej podróży, **urządzili zasadzkę**.

W głębi parowu czekali już ich ludzie na zwłoki swej ofiary, którą inaczej byłoby rozerwały między siebie kondory.

W taki sposób kapitan Jose Morales został po śmierci zamieniony w lalkę-mumję.

Lekarz i gimnazjasta... hersztami bandy.

Nieprawdopodobne, lecz prawdziwe.

Belgrad, w listopadzie.

(B) W Belgradzie odbywa się obecnie sensacyjny proces, w którym ma zeznawać przeszło 400 świadków. Akt oskarżenia kieruje się ku niebezpiecznej bandzie, która od kilku lat grasowała z dużym powodzeniem. Szczytem jednak sensacji jest fakt, że hersztami bandy są: niegdyś znany lekarz dr. Vukasin Markowicz i jego siostrzeniec 16-letni Stojan Markowicz, uczeń gimnazjalny. Przed sądem stanął obecnie tylko stu-

dent, gdyż lekarzowi udało się z ucieczką umknąć. Stojan zeznaje, że uprawiał wraz z wujem bandytyzm „ideowy”, gdyż rabował tylko niesumiennych bogaczy, aby później pieniądze rozdawać ubogim. Nigdy ich ręce nie splamiły się morderstwem ani żadnym czynem „nieszlachetnym”. Rozprawa przeciw nowożytnemu „apostołowi” i jego zwolennikom potrwa kilka miesięcy z powodu znacznej ilości powołanych świadków.

Doniosłe zastosowanie aparatów filmowych przy badaniach chorób.

Filmy w usługach medycyny.

Londyn, w listopadzie.

(b) W Anglii używają obecnie po szpitalach aparatów filmowych dla utrwalenia stanów pewnych chorób. Tak na przykład w szpitalu londyńskim zdjęto na filmie dwóch pacjentów, którzy cierpieli na nerwowe drgawki. Obraz na filmie uwydatnił najdrobniejsze drgania

muskułów jak najdokładniej. Jak wynika z powyższego, zastosowanie filmów dla celów naukowych jest faktem niezmiernej wagi. Można naprzykład filmy takie rozsyłać do lekarzy specjalistów w tym celu, by zasięgnąć u nich diagnozy i porady co do sposobów leczenia danej choroby.

Nowoczesny bohater.

Szlachetna ofiara zawodu.

Paryż, w listopadzie.

(B) Bohaterami nazywamy zwykle ludzi, opromienionych sławą oręża. Są jednak ciche bohaterstwa, może bardziej od tamtych cenne i wartościowe. Takim cichym bohaterem jest dr. Lobligeois,

lekarz francuski, który w szpitalu Bretonneau leczył chorych promieniami „X”. Od dawna doznawał lekarz skutku ciągłego posługiwania się temi promieniami, które wprowadzie posiadają niezwykłą moc leczniczą, lecz przy dłuż-

szem działaniu wywierają wpływ niszczący, destruktywny. Przed dwoma laty musiano drowi Lobligeois odciąć palec, a przed rokiem musiał się on poddać ciężkiej operacji lewego uda. To jednak nie odstraszyło nowoczesnego bohatera od spełniania niebezpiecznego obowiązku. To też onegdaj zoperowano go po raz trzeci — tym razem na prawem przedramieniu. Chory prosił kolegów, aby sprawy tej nie podawano do opinii publicznej, lęka się on bowiem „niezasłużonego” — jak twierdzi — rozgłosu.

Głodómór -- warjatém

Ofiara nierozsądnej próżności.

Paryż, w listopadzie.

(B.) Do jakich wykojeń i dziwactw doprowadza człowieka nierozsądna próżność — jest rzeczą znaną. Niema jednak chyba nieodpowiedniejszej formy próżności, jak chęć okazania, że potrafi się obejść przez kilka tygodni bez jedla i napoju. Do czego może doprowadzić ten bądź co bądź **połączny wysilek woli**, choć w niewłaściwym skierowany kierunku — świadczy przy padek, który spotkał niedawno w Paryżu znanego mistrza „głodowego” **Wolly'ego**. Wolly po 11-dniowym poście dostał nagle **atak furji**. Musiano go więc natychmiast wydobyć z oszklonej skrzyni, w której przebywał i przewozić do sanatorium dla nerwowo chorych. Psychiatrzy, zbadawszy Wolly'ego orzekli, że wyczerpanie nerwowe, spowodowane postem, stało się przyczyną zaburzeń psychicznych, których prawdopodobnie nie będzie już można usunąć...

Arzostowanie w tańcu.

Niezwykły pościg za apaszem.

Paryż, w listopadzie.

(b) Niezwykły pościg za apaszem odbył się niedawno w Paryżu. Oto ścigany apasz strzelił do policjanta z rewolweru, poczem uciekł pędem i wpadł do jednego z otwartych na Montmartre „dancing-hallów”. Policjant wszedł za nim i ujrzał go już tańczącego, zdjął więc rychło czapkę i mantylę, wybrał tancerkę i puścił się również w tany. Manewrując zręcznie, docisnął się do apasza, który tańczył jakiś dziki taniec nowoczesny; policjant grzecznie przeprosił swą tancerkę, wyjął z kieszeni kajdanki i szybkim ruchem skulił niemi ręce tańczącego apasza, ku ogólnemu zdumieniu publiczności, uprowadzając go skutego z sobą.

Ankieta środkiem reklamy filmowej.

Nowy Jork, w listopadzie.

Amerykańskie firmy filmowe uciekają się do sprytnego sposobu, aby się zorientować co do gustów publiczności. Ogłaszają mianowicie ankietę celem stwierdzenia, o ile procent wzrasta zainteresowanie filmem dzięki udziałowi tych czy innych artystów. Tysiące widzów odnotowuje stopień zainteresowania danym artystą na sporządzonej przez dyrekcję liście, stawiając przy każdym nazwisku stopnie od 100 do 0. W taki sam sposób określa swych aktorów dyrekcja. Zestawienie obu list daje obraz gustów publiczności i znakomicie dopomaga dyrekcji do wykorzystywania najlepszych sił i do układania warunków materialnych przy spisywaniu kontraktów.

Ze sportu.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Lwów, 26. listopada.

Zebrań konspiracyjnych sekcji łyżwiarskiej i hokejowej A. Z. S. odbędą się w poniedziałek dnia 30. listopada o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Łozińskiego 7., na które Zarząd Związku zaprasza dotychczasowych członków łyżwiarzy i wszystkich zamierzających brać czynny udział w pracy sekcji.

Gimnastyka pań A. Z. S. rozpoczęła się z dniem 15. listopada br. Informacji w sprawie gimnastyki udziela p. Norunicka Wanda, ul. Konopnickiej 1. 8., telefon Nr. 21—36., lub sekretariat Związku, ul. Łozińskiego 1. 7. codziennie od 6—7 wieczorem.

Walne Zebranie sekcji łyżwiarskiej I. L. K. S. Czarni, odbędzie się w piątek 27. bm. o godz. 19.30 w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8. Obecność wszystkich członków wymagana.

Z. K. S. „Hasmonea“ kreuje w bieżącym sezonie sekcję sportów zimowych, której kierownictwo powierzyła p. Redlerowi. Sekcja ta uprawiać będzie wszystkie gałęzie powyższego sportu, jako to: łyżwiarstwo, jazda sztuczna i hokej na lodzie, jakoteż weźmie udział w zawodach okręgowych. Ze względu na zbliżający się sezon uprasza się o jaknajrychlejsze zgłaszanie uczestników w sekretariacie klubu przy ul. Rzeźniczej 14. w godzinach wieczornych.

Walne Zgromadzenie Sekcji hokejowej L. K. S. Lechia odbyło się dnia 18. bm. przy nader licznej liczbie członków. Między innymi powzięto uchwałę zwołania komisji międzyklubowej, która zajmie się sportem hokejowym we Lwowie. Następnie dokonano wyboru Zarządu sekcji w składzie: por. Teuer, pp. Brycki, Rzewuski i Leśniakowski.

Walne Zgromadzenie Z. K. S. „Hasmonea“ odbędzie się w niedzielę, dnia 29. listopada w sali „Jad Chazarum“ przy ul. Bernsteina z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołów. 2) Sprawozdania. 3) Zmiana statutu. 4) Wybory wydziału, kierowników sekcji, sądu rozjemczego i komisji rewizyjnej. 5) Wnioski i interpelacje.

Początek o godz. 8 rano. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym godzinę później. Przypomina się, że prawo głosu mają wyłącznie członkowie klubu nie zalegający z wkładkami. Każdy PT. członek klubu winien jawnie się na Walnym Zgromadzeniu.

★

BIEG NA PRZELAJ AZS-U.

Wewnątrz klubowy bieg na przelaj około 5 km. dla lekko-atletów i narciarzy urządza A. Z. S. Lwów w niedzielę dnia 30. listopada o godz. 11 przedpołudniem ze startem i metą z boiska L. K. S. Pogoń za rogatką stryjską.

W razie niemożliwych warunków atmosferycznych, czy to ze względu na deszcz, czy też ze względu na wielkie błoto bieg odbędzie się w następną niedzielę t. j. 6. grudnia.

Życie gospodarcze.

Strusia pol tyka.

Lwów, 26. listopada.

Z poważnych sfer kupieckich i przemysłowych zwracają się do nas z skargami, iż „Pat“ podaje w ostatnich dniach w tel gramach giełdowych z Zurychu Warszawę fałszywie, mianowicie zwykle o 10 punktów wyżej. Np. w „Gazecie Porannej“ z dnia 21. b. m. notuje „Pat“

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

7 groszy za wyraz.

WOROCZTA. Willa, składająca się z sześciu pokoi z przynależnościami do wydzierżawienia od czerwca 1926 za czynszem teraz płatnym, jakoteż parcela w Mikuliczynie około dwa morgi tanio do sprzedania. Dmytro Andruchowicz, Woroczta. 7840-3

kurs 85'50, tymczasem, jak łatwo przekonać się choćby z dzienników wiedeńskich, rzeczywisty kurs był 75 50.

Lwowska filja nie ponosi w danym wypadku żadnej winy, gdyż takie, a nie inne notowania otrzymuje z warszawskiej centrali. Zwracamy się więc do tej ostatniej z gorącym i stanowczym apelem, by zarzuciła wreszcie tego rodzaju politykę strusia, która nie przynosi Państwu zysku, a interesowanych naraża na liczne nieprzyjemności.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 25 listopada.

Sytuacja na targu akcyjnym bez zmiany. Ruch nadal słaby. Kursa utrzymane. W akcjach bankowych tyko sporadyczne transakcje.

Akcje handlowe wogóle bez obrotów.

Tendencja utrzymana.

Uspokojenie bez ochoty.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 25 listopada.

Hipoteczny 0'33, Browary 7'65, Chodołów 5'20 5'15, Chybie 3'85, Gazolina 1'35, Lokomotywy 0'65.

Giełda zbożowa.

Lwów, 25 listopada.

W obrocie giełdowym transakcje w pszenicy i życie po cenach przewyższających ostatnie notowania. Poza giełdą poszukiwany owies eksportowy, za który ofiarują 112 Kc loco Piotrowa ocłony. Zainteresowanie dla otrębów.

Tendencja zwykła.

Uspokojenie silne.

Składowa krajowa ex 1925 22.5 do 23.50 żyto małopolskie ex 1925 15.75 do 16.50 jęczmień małopolski pastewny — do —, owies małopolski 16.— do 17.—

Giełda warszawska.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.) Sztokholm 182.45, Belgia 30.90, Holandia 273.96, Londyn 33.02, Nowy Jork 6.78, Paryż 25.69, Praga 20.20, Szwajcaria 131.35, Wiedeń 96.02, Włochy 27.59, 8-prc. pożyczka 71.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 447.10.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 19.55, Londyn 25.37, Nowy Jork 5.19, Belgia 23.50, Berlin 1235, Wiedeń 73.12, Sofia 3.77 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 85.00, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.35.

Obroty prywatne.

Lwów, 26. listopada.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu zwykła, między godziną 3 a po poł. dolary p. acono 71, później kurs dolara spadł o 8 punktów. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 701 50
702 — dolary kanadyjskie 670 —
675 — korony czeskie (20 —
20 50 jeje 0.03 — do 0.03 50 franki
francuskie 0.08 — do 0.28 25

szwajcarskie 30 — do 33 — unty
szterlingi 32 50 — do 32 80 — niem.
marki nowe 0.00 — do 0.00 —

ZŁOTO. 20 koron 28 00 — do
8 25 — 20 franków 25 80 — do
6 00 — 20 marek 31 60 — do
32 00 — 10 rubli 35 00 — do 35 25 —
SREBRO. Korona austr. 0.57 00
od 0.57 50 5 koron austr. 3.06 — do
3 10 — floren austr. 1 53 — do
1 56 — rubel 2.46 — do 2.50 —
piejki za rubel 1 25 — do 1 32 —

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 25 listopada 1925.

		25 listopada			
		Kurs		Zmiana	
		Wzrost	Spadek	Wzrost	Spadek
Akcje					
Wzrostem biegnące					
Bank Związkowy	—	—	—	—	—
Bank hipoteczny	32	3	0'33	—	—
Bank handl. poz.	—	—	—	—	—
Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
Bank Małopolski	—	—	—	—	—
Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
Bank Przemysłowy	—	—	—	—	—
Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
Bank Ziemelny	—	—	—	—	—
Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
Agrochemia	—	—	—	—	—
Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
Browary	7 55	7 7	7'65	—	—
Chodorow	5 0	5 30	5 15—5 20	—	—
Chybie	30	3	3 85—3 90	—	—
Cegielski	—	—	—	—	—
Cmielów	34	6	0'65	—	—
Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
Gafota	—	—	—	—	—
Galicja	—	—	—	—	—
Gazolina	30	1 4	1'35	—	—
Górka	—	—	—	—	—
Karpalit	—	—	—	—	—
Krakus	—	—	—	—	—
Marynia	—	—	—	—	—
Niemojowski	24	26	—	—	—
Nitrat Zakł. ch.	—	—	—	—	—
Olkos	—	—	—	—	—
Parowozy	—	—	—	—	—
Peset	—	—	—	—	—
Pocisk	—	—	—	—	—
Pokucie	—	—	—	—	—
Polaka nafta	—	—	—	—	—
Polskie Tow. Bad.	—	—	—	—	—
Potega	—	—	—	—	—
Rakszawa	—	—	—	—	—
Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
Siersza elektr.	—	—	—	—	—
Siersza gór.	—	—	—	—	—
Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
Tehate	—	—	—	—	—
Tepege	—	—	—	—	—
Tespy	—	—	—	—	—
Trzebiłda	—	—	—	—	—
Ursus	—	—	—	—	—
Zieleniewski	—	—	—	—	—
Imper	—	—	—	—	—
Polski Glob	—	—	—	—	—
Polbal	—	—	—	—	—
Polsoł	—	—	—	—	—
Toban	—	—	—	—	—
Wawel	—	—	—	—	—
Lol. Hurtownia	—	—	—	—	—

NAUKA I WYCHOWANIE

7 groszy za wyraz.

NOWE WPISY NA

Kursa Handlowe i Spółdzielcze

Dyr. Stanisława Burnatowicza

przyjmuje się do 1/12 1925

a) na półroczny kurs handlowy,

b) na specjalny kurs spółdzielczy,

c) na kurs pisanie na maszynach.

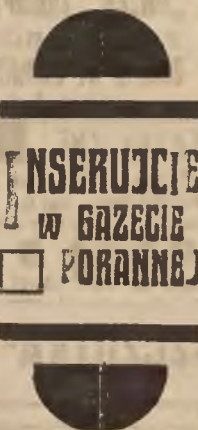
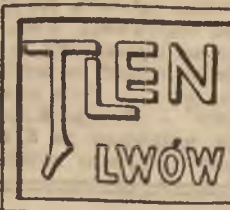
Zgłoszenia tymczasowe w Biurze Buchalteryjnym „Hermes“, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Telef. 34—85. 7772 3

KURS wszelkich tańców rozpoczynam 1. grudnia. Ćwiczenia większe odbywają się co czwartku i niedzieli. Wpisy przyjmuje codziennie. Loeffler, Friedrichów 5. 7817-5

Gospodyn!

Szanuj ciężko zapracowany grosz swego męża! Nie niszczyć

bielizny — używaj tylko najlepszego mydła do prania marki „LEW“ wyrobu Lwowskiej Fabryki chemicznej „TLEN“ 7037



POCIECHA TRAPIENNYCH CHOROBYMI NERWÓW

jest święto wyznań i szlachetności. Omawiam w niej na zasadzie dugo etnologicznego doświadczenia przyczyny powstania i leczenia chorób nerwowych. Przesyłam każdemu, każdemu, kto żąda, tę księgę zdrowia za darmo bezpłatnie. I siłując podziękować za o ni słychanie do takich wyników zmuszonego w tym myśli dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto do tego grona nerwów cierpiących należy, kto cierpi na rozdrażnienie, zniknięcie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, nadwrażliwość, bóle w kończynach, na ogół lub częściową i moc fizyczną u jakkolwiek i na tych boleściach z życia, musi z żądaniem przesłania mojej książki która mu pociechę ni sę. Kto ją uważnie przeczyta, ten odzyska spokój duchowy, przekonawsy się jak bliską ma drogę do zdrowia i radości z życia. Nie czekajcie i na i z i e d z i s z c z e p d adre s e F. Pa trnack, Berlin S. O. Michaelerplatz 10. Oddział 676

UN ETUDIANT enseigne français et allemand aussi conversation S'adresser à l'administration sous „Une heure 2 zloty“.

7869-2

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze Prof. M. Lipiński. Metoda najnowsza. Cytry najnowsze systemu. Plac Halicki 7.

7278-15

POSADY POSZUKIWA

2 grosze za wyraz.

ZUPEŁNIE rutynowany koncepcient szuka posady bliżej Lwowa. Zgłoszenia „Adwokatura“ do Administracji.

7519-4

MAGISTER farmacji, Polak, katolik, poszukuje od stycznia stałej posady zarządu ewentualnie dzierżawy apteki. Zgłoszenia: Apteka Gliniany.

7807-3

KUCHMISTRZ prywatny i restauracyjny poszukuje posady, ewentualnie weźmie kuchnię na swój rachunek przy restauracji, również poleca się na wesela i bankiety. Zgłoszenia do Administracji pod „Kuchmistrz“.

7847-2

KUPNO I SPRZEDAŻ

7 groszy za wyraz.

PLACĘ DOBRZE za niepotrzebne papiery, stare książki, akta. „Makulatura“, „Gazeta Poranna“.

7852-2

FORTEPIAN krzyżowy, pierwszorzędnej marki, w bardzo dobrym stanie, okazynie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Muzza“ do biura Sokołowskiego, Jagiellońska.

7874

KUTSCHIER—FAETON czarny nowy na gumach, bryczka używana, para półsorków nowych złotych, para półsorków używanych, sanie jasionowe, sieczkarnia tanio do sprzedania, Ponińskiego 25.

7868-3

PRZESZŁO 1000 sztuk choinek świerkowych mniejszych i większych sprzeda Zarząd lasów Jaryczów Nowy. Oferty z podaniem ceny kierować do Zarządu.

7868-2

NA SPŁATY. Wszelkie maszyny i Motory poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i oplatnie.

7807-20

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młyńskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy, transmisje poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4.

7841-20

2 PIECE majolikowe przenośne patentowane, warszawskiej fabryki „Halis“ są okazynie do sprzedania. Wiadomość 3-go Maja 19. u dozorczy.

7867-3

RUZNE DONIESIENIA

7 groszy za wyraz.

TOWARZYSTWO pożyczkowe i oszczędności w Brodach, zarej. z ogr. poręką, w likwidacji, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji na ręce podpisanych likwidatorów najdalej w terminie jednego roku. Moses Kutin, Ester Rosenblatt.

7870-3

PRZYJMUJE rękopisy do przepisywania na maszynie. Wiadomość w Administracji.

7161-5

MASZYNY do pisania, rachowania, powielania nawet zupełnie zniszczone przyjmują do gruntownej naprawy i czyszczenia, wykonuje starannie, prędko, z fachową znajomością pod gwarancją. Zakład mechaniczny Michalski, Lwów, ul. Sobieskiego 12.

7553-7

KAPELUSZE I WOALE ŻAŁOBNE poleca **TOPOLNICKA**, Kopernika 1.

7710-3

10.000 złotych gotówki do intratnego interesu kinowego poszukujemy natychmiast. Spodziewany zysk dla kapitalisty około 2.000 złotych miesięcznie przez dłuższy czas. Zgłoszenia „Orp.“ Administracja.

7872

JURKO GADJO z Dobrosina, inwalida austr., zgubił książkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. w Rawie Ruskiej, którą unieważnia.

7871

ZGUBIONO dokument wojskowy, zaświadczenie tymczasowe i dyplom ślusarski, które unieważniam. Adam Chorst, Brzuchowice.

7873-2

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor na imię Mikołaja Zdrenyka, urodzonego w roku 1897 w Olszaniku.

7851-2

KORZYSTAĆ z okazji nie mogę. Pragnienie potęguję się. Nie wiem czy dotrzymam przyrzeczenia? Na razie pozostaję ten sam.

„ТЕРЕНА“

Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe. Sp. z ogr. odp. we Lwowie, ul. Nowy Świat 8. l. p. Oddział techniczny. Dział opałowy.

„GALWANIA“, Fabryka wyrobów metalowych, Żulińskiego 11 a. Telefon 20-54, przyjmuje do odnowienia i naprawy przedmioty ze srebra i metali. Srebrzenie, złoczenie i niklowanie wykonuje się szybko i tanio. Wykonuje srebrną blachę na zamówienie.

7660

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI
„KLAWIOL“
WYROBU
LAB. CHEM.
FARM.
A.K.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

L. 1884/25.

Powiatowa Kasa Chorych we Lwowie
rozpisuje niniejszem

KONKURS

ua posadę dyrektora z poborami VII s op. służb. urz. państw. i 20 proc. dodatkiem reprezentacji yjnym.

Warunki:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 2) Ukończona szkoła średnia.
- 3) Dłuższa zadowolająca praktyka w Kasach Chorych lub innych instytucjach ubezpieczeń społecznych.
- 4) Zaświadczenie co do służby wojskowej.
- 5) Świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego.
- 6) Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.

Podania własnoręcznie pisane z życiorysem kandydata wnieść należy na ręce przewodniczącego Zarządu Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie, ul. Królowej Jadwigi L. 4. najpóźniej do dnia 20. grudnia b. r.

Lwów, dnia 23. listopada 1925 r.

Jan Königsfeld w. r.
Przewodniczący Zarządu.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

jest aparat angielski z marką „Glos swego Pana“ najnowszej produkcji (systemu radio z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej. Jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Padereuski, Caruso, Chaliapin Ruffe** i inni. — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych.**

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED

Generalny Reprezentant na Polskę:
JOZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2.
Tel. 1241. Tel. 7-24.



Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÜCK**, ul. Jagiellońska 7.

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny skutecznie wszelkie naprawy. **B. CHUWEN**, Lwów, ul. Fredry 1. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościuszki 2, Sykstuska 16.
Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

STARSZY technik-dentystyczny pierwszorzędna siła, z wieloletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Technik-dentysta“.

7674-10

LEKCJE

BEZPŁATNE LEKCJE
DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
ręcznej roboty.

KAROL LITWINOWICZ
Lwów, Zybkiewicza 18, parter.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ORZEE“ (Adler) i maszyny do rachowania **B-cia HOHN**, oddział we Lwowie ul. Kościuszki 1a. — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterie. Latarki elektr. kienoweczki poleca hurtownie i detalicznie **A. FRIEDFELD**
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Czytajcie „SZCZUTKA“

SPORT

„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego
Spółka z ogr. odpow.
Lwów, PL. MARJACKI 4, Tel. 1125.
SKLEP: AKADEMICKA 22.
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce

nosić będzie ten, który kupił paczkę „**AGRUMINY**“ czysty sok cytrynowy w proszku. „**AGRUMINA**“ nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535/25 zatwierdził.
Generalna reprez. na Polskę
„TYTANY“ Lwów, Rzeźnicka 6.

WEGIEL, DRZEWO

WEGIEL oraz **KOKS**
z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. metr. z dostawą przed dom po cenach bardzo p zyspeknych poleca biuro węglowe

Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

Wegiel górnośląski
SALONOWY oraz drzewo buk, ręb. poleca ze składów po cenach konkurencyjnych ze składów **KARBO**, Kopernika 19. Nr. telef. 868.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE
Lwów, Brajerowska 10.
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rębane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

Inserujcie

w „Gazecie Porannej“

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych

85 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobnie ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł.

cała strona tekstowa 480 zł pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub
przesyłką pocztową . Zł. 4.00
Za granicą Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

4 Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie.

Należyte pocztowe opłacane ryczałtem.

Nacz. Redaktor: J. Kowarski.

Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI